

GAZETA WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 22 lipca 1952 r.

Nr 174 (2607)



Dorobek ośmioletnia

Przed ośmiu laty z pierwszego skrawka ziemi ojczystej wyzwolonej spod okupacji faszystowskiej, popłynęły na całą Polskę pamiętne słowa Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Niosły one zapowiedź rychłego wyzwolenia całego kraju i rysowały przed oczyma obywateli wizję przyszłej Polski: Polski bez fabrykantów i obszarników — prawdziwej Ojczyzny ludu pracującego miast i wsi.

Manifest Lipcowy był programem, który stawiał przed naszą Ojczyzną największą szansę dziejową: szansę pełnego rozwoju wszystkich twórczych sił narodu, zbudowania gospodarczej i politycznej potęgi Ojczyzny, zbudowania ustroju sprawiedliwości społecznej, w którym raz na zawsze zniknie wyzysk człowieka przez człowieka.

Historyczne zadania, jakie stawiał ten program, wymagały od narodu najwyższego wysiłku. Trzeba było dobić bestię faszyzmu hitlerowskiego i jej rezerwy w postaci różnie zamaskowanych rodzimych kolaborantów. Trzeba było przeprowadzić reformę rolną i nacjonalizację podstawowych gałęzi przemysłu, pokonując opór obszarników i fabrykantów, którzy w walce przeciwko Polsce Ludowej nie wahali się przed użyciem najohydniejszych metod. Trzeba było odbudować zniszczoną gospodarkę.

Ludziom, którzy nie dostrzegali dziejowej zmiany, jaką niosł Manifest Lipcowy, zadania te wydawały się niemożliwe do urzeczywistnienia. A jednak były to — jak dowiodła rzeczywistość, z której się chlubiśmy — zadania całkowicie realne. Gwarancją ich realności była bowiem wszechstronna opieka i pomoc Związku Radzieckiego. Gwarancją było to, że władza należała do klasy robotniczej, związanej nierozdzielnie z chłopstwem pracującym. Gwarancją było to, że na czele klasy robotniczej — przodującej siły narodu — stała Polska Partia Robotnicza kierująca się niezawodną busolą marksizmu-leninizmu.

Osiągnięcia ośmiu lat pracy Polski Ludowej zostały podsumowane w nowej Konstytucji. Prezydent Bierut nazwał ją wielką kartą zdobyczy ludu polskiego, gdyż zawiera ona wielki i imponujący rezultat naszego trudu, naszej wytrwałości, ofiarnej pracy w ciągu historycznych ośmiu lat. Z dumą i radością stwierdzamy, że to, co w Manifestie Lipcowym było programem, co stało przed nami do wykonania — w Konstytucji jest już zarejestrowane jako konkretne osiągnięcie, jako zadanie zrealizowane. Więcej — stwierdzamy, że nasz dorobek, podsumowany w Konstytucji, niejednokrotnie idzie dalej, niż wskazywały zadania postawione w Manifestie, że osiągnęliśmy więcej.

Przed ośmiu laty Polska była słabym, wyniszczonym kra-

jem. Dwukrotnie przeorał go pług wojny, łamiąc mu i tak słaby kręgosłup gospodarczy. Ale dzięki pomocy ZSRR i ofiarności polskiej klasy robotniczej zdołaliśmy w tempie szybszym, niż wydawało się wtedy możliwe, odbudować zniszczoną gospodarkę, zagospodarować Ziemię Zachodnią i zadać decydujący cios obszarnikom i fabrykantom, wyprzeć kapitalistów najpierw z handlu hurtowego a potem detalicznego, rozprawić się z mikołajczykowskim podziemiem, zjednoczyć polski ruch robotniczy. Dlatego już przed trzema laty mogliśmy się zabrać do zasadniczej przebudowy naszego kraju, do budowania podstaw przyszłej potęgi.

Polska sanacyjna była jedną z pomniejszych półkolonii zachodniego imperializmu na peryferiach kapitalistycznej Europy. Polska Ludowa po ośmiu latach swego istnienia jest od nikogo niezależnym państwem przemysłowym — państwem węgla, stali i wielkiej chemii.

Symbolem wzrostu naszego kraju jest Nowa Huta — jedna z wielu wielkich inwestycji planu sześcioletniego. Da ona krajowi tyle stali, co wszystkie razem huty sanacyjnej Polski. Jednak takie arytmetyczne zestawienie byłoby głęboko niesłuszne, nie oddaje bowiem istotnej treści przemiany. Stal hut sanacyjnej Polski nie służyła narodowi, nie służyła Ojczyźnie. Służyła niemieckim, amerykańskim, francuskim a w mniejszym procencie także rodzimym kapitalistom do wyzyskiwania polskiego robotnika. Stal Nowej Huty — to własność narodu. To stal, która w obrabiarkach i traktorach służyć będzie polskiemu robotnikowi i chłopu i stanowić będzie skuteczną zaporę przeciwko zakusom kosmopolitycznej mafii nie chcącej pogodzić się z utratą tłustych zysków z polskiej półkolonii.

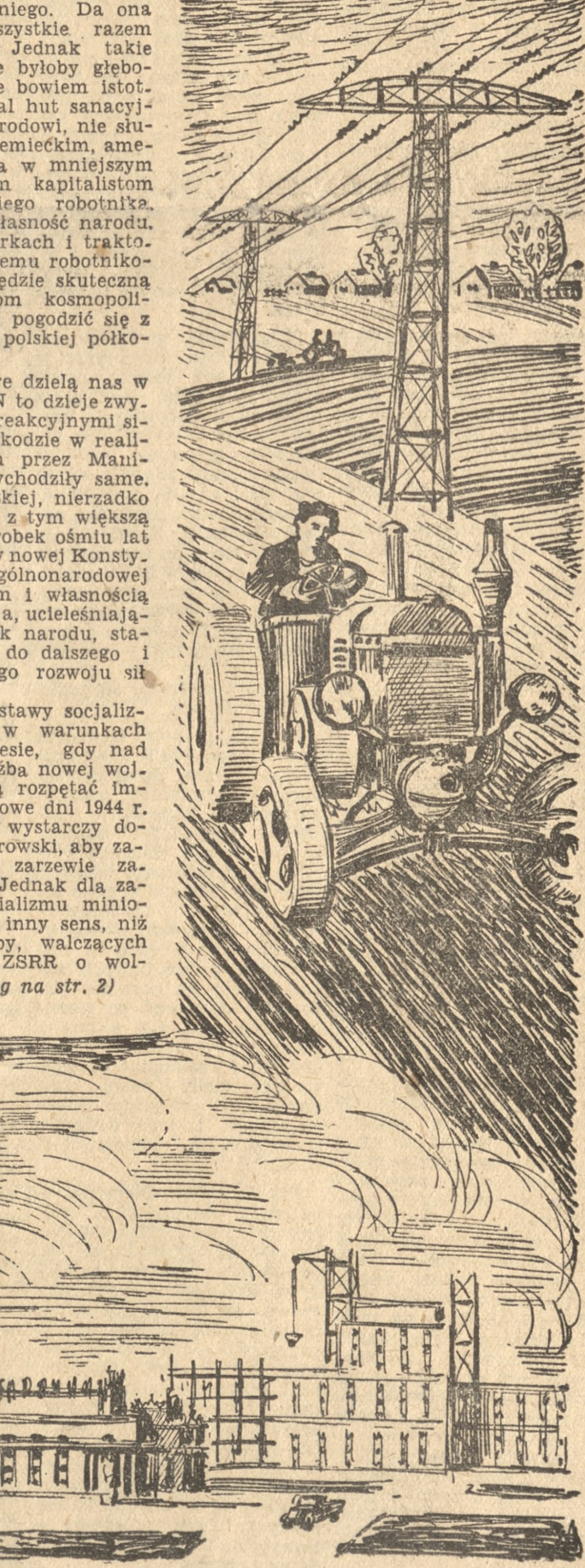
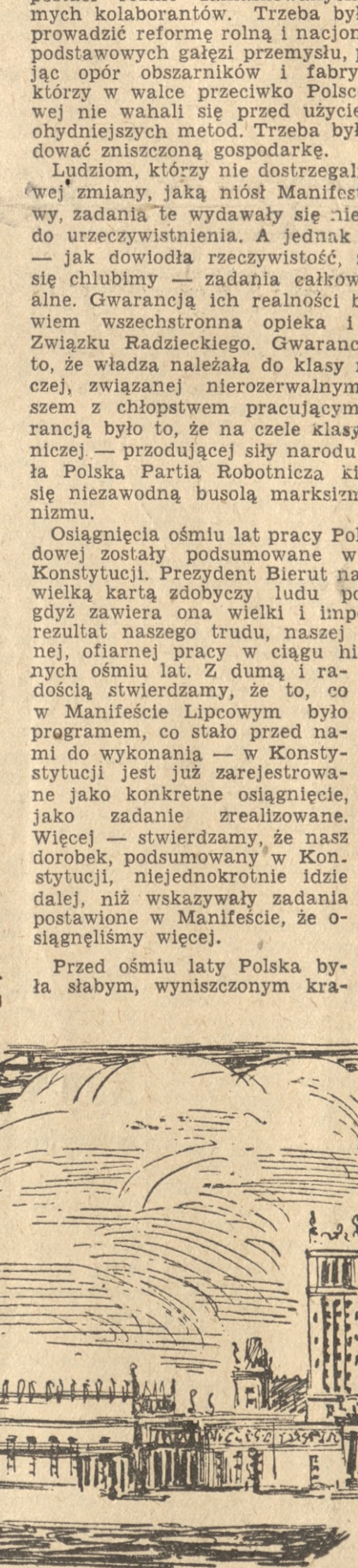
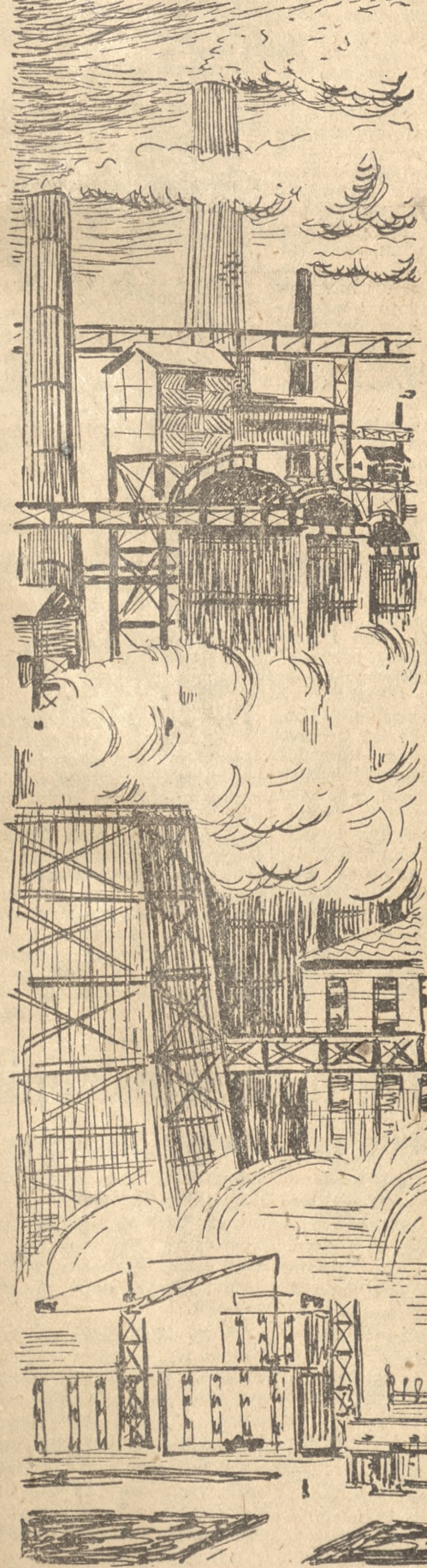
Historia ośmiu lat, które dzielą nas w czasie od Manifestu PKWN to dzieje zwycięskiego zmagania się z reakcyjnymi siłami, stojącymi na przeszkodzie w realizacji zadań postawionych przez Manifest. Osiągnięcia nie przychodziły same. Zdobywałyśmy je w ciężkiej, nierzadko krwawej walce. I dlatego z tym większą dumą spoglądamy na dorobek ośmiu lat Polski Ludowej zawarty w nowej Konstytucji, która m. in. dzięki ogólnonarodowej dyskusji stała się dziełem i własnością całego narodu. Konstytucja, ucieleśniająca dotychczasowy dorobek narodu, stanowi dla nas bodziec do dalszego i coraz pełniejszego rozwoju sił Ojczyzny.

Budujemy podstawy socjalizmu w Polsce w warunkach trudnych, w okresie, gdy nad światem wisi groźba nowej wojny, którą usiłują rozpętać imperialiści. W lipcowe dni 1944 r. wydawało się, że wystarczy dobić faszyzm hitlerowski, aby zadusić w Europie zarzewie zaborczych wojen. Jednak dla zachodniego imperializmu miniona wojna miała inny sens, niż dla ludów Europy, walczących pod przewodnictwem ZSRR o wol-

(Dalszy ciąg na str. 2)

22

VIII



Dorobek ośmiolecia

(Dokończenie ze str. 1)

ność przeciwko zbrodniom faszystów. Imperialiści, zmuszeni przez nacisk swoich narodów do wojny z Hitlerem — wojny, którą starali się jak najpóźniej prowadzić — liczyli, że Hitlerowi uda się, jeśli nie zniszczyć to osłabić Kraj Rad do tego stopnia, że stanie się on łatwym łupem dla Churchillów i Trumanów, Vickersów i Morgańów. Przegrana Hitlera była zarazem przegrana imperialistów. Fakt, że Związek Radziecki wyszedł z wojny nie osłabiony, lecz wzmocniony, że narody wschodniej i środkowej Europy wyzwoliły się z kapitalistycznego jarzma, stanowił klęskę dla imperialistów. Ale nie znaczy to, że wyrzekli się oni planów, które snuli już od 1917 roku, od momentu przerwania jednolitego dotychczas łańcucha imperializmu przez pierwsze państwo proletariackie.

Zaostający się kryzys systemu kolonialnego przypieczętowany zwycięstwem rewolucji w Chinach, których ludność stanowi blisko czwartą część ludności świata, i zbrojna walka narodów Azji o wyzwolenie się z kolonialnego ucisku — to sygnał, że upadek imperializmu w skali światowej jest nieuchronny. Ale imperialiści, widząc, że grunt usuwa się im spod nóg, z cyniczną obojętnością przygotowują się do nowej wojny i starają się rozkołysać falę hysterii wojennej. Nie cofają się w wojnie koreańskiej przed użyciem broni bakteriologicznej i chemicznej, przed masowym mordowaniem jeńców wojennych w obozach śmierci. Mało tego — apoteozują te zbrodnie i w duchu tej apoteozy usiłują wychowywać narody. Mackami dywersji i szpiegostwa starają się opłacać kraje socjalizmu i demokracji ludowej, wykorzystując do tego celu antynarodowe kulty i pozostałości socjal. demokracji.

Imperialiści grożą ludzkości wojnę. Dlatego głównym ogniwem w łańcuchu polityki międzynarodowej, ogniwem, które decyduje dziś o losach ludzkości, jest walka narodów przeciwko imperializmowi o zachowanie i utrwalenie pokoju.

Ogólnoludzki front walki o pokój przebiega przez wszystkie kontynenty, przez wszystkie kraje i przybiera najróżnorodniejsze formy. Narody krajów imperialistycznych walczą przeciwko własnym sprzedajnym rządcom o uwolnienie się od amerykańskiego dyktatu, o zahamowanie zbrojeń, które ciężkim brzemieniem spadają na barki mas pracujących, o zaprzestanie wojny w Korei, w Vietnamie, na Malajach. Narody państw kolonialnych walczą przeciwko imperialistom i własnej kompradorskiej burżuazji o wyzwolenie narodowe, o demokrację. Narody ZSRR i krajów demokracji ludowej walczą o wzmocnienie siły obronnej swych państw przez podniesienie potencjału gospodarczego, przez wszechstronne wzmocnienie obozu socjalizmu i demokracji, który stanowi najskuteczniejszą tamę przed powodzią wojny. Ośrodkiem i przewodnikiem o. ogólnoludzkiej walki o pokój jest Związek Radziecki, którego siła stanowi najpoważniejszy atut obozu pokoju, jest Choraży pokoju Józef Stalin, którego głos jest sumieniem ludzkości.

Nasza Ojczyzna jest ważnym i silnym elementem światowego obozu pokoju. Ten fakt nakłada na nas szczególne obowiązki w ogólnoludzkiej walce przeciwko planom podżegaczy wojennych. Polska musi w tej walce zajmować jedno z miejsc przodujących, w wielkiej rodzinie państw demokracji ludowej, współwalczących o pokój. Powinna spełniać nadzieje gniebionych przez imperializm narodów, których oczy zwrócone są na obóz socjalizmu i demokracji, i które ze zwycięstw i osiągnięć tego obozu czerpią otuchę i siłę do dalszej walki.

Wzmocnienie narodowego frontu walki o pokój i plan sześcioletni — to nasz obowiązek wobec ludzkości. Ale

jest to jednocześnie konieczność naszego wewnętrznego rozwoju. Na mapie Europy nie ma miejsca dla Polski słabej i biednej, dla takiej Polski, jaką była ona za rządów sanacji. Taka Polska bowiem wcześniej czy później musiałaby ulec naciskowi imperializmu, utracić niezawisłość, stać się terenem półkolonialnego wyzysku. Na mapie Europy jest natomiast godne miejsce dla Polski potężnej i bogatej, której siły nie może zlekceważyć imperializm, dla Polski, która w oparciu o przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego rozwija się, rośnie, potężnieje wespół z krajami obozu socjalizmu i demokracji.

Imperialistyczna propaganda głosi, że powinniśmy porzucić politykę socjalistycznego uprzedmiotowienia, zrezygnować z budowania Nowej Huty i Dworów, Jaworzna i Żerania, bo rzekomo to budownictwo jest przyczyną naszych obecnych trudności, a zając się wyłącznie produkcją perkalików i nylonów, co rzekomo miaoby rozwiązać za jednym zamachem wszystkie nasze braki. Nie trudno przeniknąć cele takiej propagandy: chodzi jej o to, aby zepchnąć Polskę do roli słabego, zacofanego państwa, kraju, który mógłby się stać łatwym łupem międzynarodowego kapitału, jak stała się nim Jugosławia, opanowana przez faszystowską klikę Tito. A przecież socjalistyczne uprzedmiotowienie to prawo i warunek naszego rozwoju. Nie możemy wyprodukować więcej perkalu, stylonu, masła i mięsa bez zwiększenia produkcji maszyn włókienniczych, traktorów, nawozów sztucznych — to znaczy bez węgla, stali, wielkiej chemii. Nie zwiększymy produkcji rolnictwa, której zbyt słaby wzrost wyraźnie daje nam się odczuć, bez zmiany jego bazy technicznej i bez, przebudowania go na nowoczesne, socjalistyczne rolnictwo. Walka o socjalistyczne uprzedmiotowienie Ojczyzny — to walka o jej niezawisły byt narodowy, o dobrobyt jej obywateli, to walka przeciwko imperializmowi o zachowanie i umocnienie pokoju przez wzrost siły obronnej naszego kraju.

Zbudowanie wielkiego, socjalistycznego przemysłu w Polsce, która jeszcze przed ośmiu laty była jednym z najbardziej zacofanych krajów Europy — to zadanie olbrzymie i najeżone wielkimi trudnościami. Ale nie są to trudności do pokonania. Wszelkstronna, braterska pomoc Związku Radzieckiego, mądra, przewidująca, jedynie słuszna polityka PZPR, która prowadzi naród, i piomieny, ofiarny patriotyzm klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i inteligencji — oto nasze atuty, oto siły, zdolne przełamać pietrzące się przed nami trudności.

Na VII plenum Komitetu Centralnego PZPR Prezydent Bierut pokazał drogi przełamania trudności, wskazał na rezerwy, jakie tkwią jeszcze w gospodarce naszego kraju, rezerwy, których właściwe uruchomienie potężnie popchnie naprzód sprawę socjalistycznego uprzedmiotowienia. Prezydent Bierut uczy nas, jak w nowych warunkach, wobec nowych zadań należy po nowemu kierować i pracować po nowemu. Uczy nas, jak w nowej, trudnej sytuacji należy zacieśniać i wzmocniać narodowy front walki o pokój i plan sześcioletni przeciwko imperializmowi i jego kulacko-spekulanckim poplecznikom w kraju.

Przed naszą Ojczyzną otwierają się szerokie, nieznierzone perspektywy socjalistycznego budownictwa, perspektywy potęgi i dobrobytu. W naszych rękach spoczywa los Polski, jej wspaniała przyszłość. Osiągnięć te przyszłość — to znaczy stawić przed sobą ambitne, wielkie trudne zadania i zadaniami te realizować w nieustępliwą, wytrwałą walkę. Dla pracy tej mamy oparcie mocne i trwałe, niezłomne: historyczny dorobek ośmiolecia zawarty w wielkiej karcie zdobyczy ludu polskiego — Konstytucji, która jest naszą dumą i chlubą.

Ofiarna praca naszej młodzieży gwarantuje siłę i rozkwit Ojczyzny

Przemówienie Premiera J. Cyrankiewicza na uroczystości otwarcia Złotu

Młodzi Przyjaciele! Najmilsi goście Warszawy! W imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej witam Was przybyłych do Warszawy na Złot — jak najserdeczniej!

W Waszych osobach pozdrawiamy serdecznie wszystkich uczestników wielkiego i zwycięskiego ruchu przedzłotowego, który wydał ku pożytkowi naszej Ojczyzny tak piękne owoce współpracy w fabrykach, na roli, we wszystkich zakładach pracy i w szkołach.

W Waszych osobach pozdrawiamy całą polską młodzież, która Was, wybranych, wydelegowała do Warszawy na Złot — która za Waszym pięknym przykładem pomnaża i pomnażać będzie szeregi przodowników pracy i przodowników nauki.

Nie ma w Polsce — spośród jej pięknych miast, spośród jej osiedli i miasteczek, spośród jej gmin wiejskich — żadnej skąd brakoby dziś w Warszawie naszych najmilszych gości, synów i córek, dzieci naszej ukochoanej Ojczyzny.

Przygarnie Was — kwiat

polskiej młodzieży — czule w tych dniach złotych do serca pełna rewolucyjnych, bojowych tradycji, bohaterstwa, pracowita jak Wasze matki, piękna i dumna stolica naszego kraju ukochoana przez wszystkich Polaków Warszawa (oklaski).

8 lat temu to miasto leżało w gruzach. Zbrodniarze hitlerowscy chcieli, aby przestało bić serce Polski — chcieli zgłuszyć zagładę narodowi polskiemu.

Imperialistycznym rabusiom hitlerowskim, sięgającym po cudze ziemie, po cudze życie, po cudze miasta utracili wówczas złodziejskie ręce stalinowski żołnierz pierwszego kraju socjalizmu — bratniego Związku Radzieckiego. (oklaski). Związek Radziecki wyzwolił nasz kraj, pomógł nam zorganizować polską armię, aby wspólnie przepędzić najeźdźcę z polskiej ziemi, pomógł w odbudowie naszego kraju.

Wówczas przed ośmiu laty po raz pierwszy w dziejach Polski — za losy naszego narodu, którym frymarchyli obszarnicy i kapitaliści, wzięli pełną odpowiedzialność lud polski, klasa robotnicza i pracujący chłop.

To Wasi ojcowie i Wasze matki, Wasi starsi bracia i siostry i Wy, przodownicy, dźwigałście przez te lata z ruin Warszawy i cały kraj i w wielkim trudzie i z wielkim zapalem czynicie go nieporównanie piękniejszym, bogatszym i silniejszym, niż kiedykolwiek, budując pod przewodnictwem Prezydenta Bolesława Bieruta Polskę, o jaką walczyliście całe pokolenia najlepszych synów Ojczyzny, Polskę sprawiedliwą, matkę dla wszystkich, Polskę socjalistyczną. (oklaski).

Dzień, w którym będzie uchwalona Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 8 rocznica odrodzenia Polski — to będzie najważniejszy dzień Złotu i najważniejsza data w życiu Waszym, w życiu całej młodzieży i całego narodu, bo oto dorobek walk ludu pracującego, dorobek całego narodu: nasza Ludowa Polska i jej Konstytucja Wy, młodzi przodownicy, wraz z całą młodzieżą polską podejmiecie jak rzecz najświętszą i poniesiecie do dalszych zwycięstw.

To od Was, młodzieży, od Waszej nauki i pracy, od Waszej umiejętności, ofiarności i zapału zależeć będzie, w coraz większym stopniu, aby umacniała się władza robotników i chłopów, aby pomnażały się bogactwa narodu, rosła siła Polski i jej wkład do wspólnej z innymi narodami obrony pokój przed amerykańskimi i hitlerowskimi podpalaczami wojennymi, aby rozkwitała i rozwijała się przyjaźń, z pierwszym krajem socjalizmu, ze Związkiem Radzieckim, abyśmy byli w pierwszych szeregach narodów broniących pokój i walczących o postęp narodów wespół tworzących wielką epokę Staliną, epokę socjalizmu, nadzieję całej ludzkości. (oklaski).

To od Was, młodzi przodownicy i od całej młodzieży polskiej żąda dziś Wasza Ojczyzna i Wasz Nauczyciel, Pierwszy Budowniczy Polski Ludowej, Towarzysz Bolesław Bierut, abyście Waszą dalszą pracą, ofiarnością i wysiłkiem stali się niezachwiana, pewna jak opoka gwarancją siły i rozkwitu szczęśliwej przyszłości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (oklaski).

Niech te piękne dni Złotu przyczynią się jak najbardziej do tego, aby młodzież w pełni odczuła powagę, wielkość i heroizm zadań, jakie ją czekają, a także ufność i miłość, która dziś otacza polską młodzież.

Niech żyje młodzież Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gwarancja jej przyszłości, młode pokolenie Polski Ludowej, wierni uczniowie naszego Prezydenta Towarzysza Bolesława Bieruta! (długotrwałe oklaski).

Migawki złotowe

W miasteczku harcerskim

Przed miasteczko harcerskie w Agrikoli zajęchała kolumna samochodowa. Z wozów wysiadają harcerki i harcerze w czerwonych chustach. Stają w szeregach. Pada komenda. Drużyna za drużyną wmaszerowuje do swego miasta.

Grzmiały werble, grają fanfary. Oto idzie młodzież. Jest tu cała Polska. Szczecińscy, Rzeszowianie, Górale, Kujawiacy. Niektóre drużyny wystąpiły w barwnych ludowych strojach polskich i radzieckich. Cały ten obraz gra w słońcu jak wstęga. Zrywa się dziecięcy śpiew.

Idziemy na plac apelu. Obok flag polskich widzimy barwy bratniej Bulgarii. Miarowy rytm werbli, wybijanych przez młodych dobozów wita pionierów bułgarskich. Padają serdeczne powitania. Młodzież polska i bułgarska wymienia znaczki, rozmawia, cieszy się.

Od strony „gmachu” komendy miasta biegną kolporterzy. Wyciągnęły się ręce po pierwszy egzemplarz „Złotego Wiatru Młodzieży”. Pierwszy numer, jeszcze mokry, wprost spod prasy. Najmłodsi koleżki-dziennikarze zredagowali w swym mieście własny organ.

Młodzież pozostanie tu przez cały tydzień. Zawrę znajomość z dziećmi koreańskimi, z pionierami krajów demokracji ludowej, z młodzieżą Polakami z Francji, Belgii, Austrii, Niemiec.

Na placu kiermaszowym widać ruch. Rozłożyły się tu „kantyny” z oranżadą i słodyczkami, kioski z zabawkami, przybarami papierniczymi, galanterią. Jest tu wszystko, czego dusza dziecięca zapagnie.

Przez megafony rozlega się zapowiedź.

— Drużyny krakowskie, wrocławskie i rzeszowskie przygotować się do obiadu.

W przewiewnej jadalińni ustawiono już stoły. Dogotowuje się smakowity, pożywny obiad. A dzieci mają apetyt.

— No jak druha — zagadujemy Józia Muszyńskiego z Krosna nad Odrą — jak się wam tu podoba?

— Pięknie jest... Chciałbym tu jak najdłużej pozostać.

Józio Muszyński przeszedł do 7 klasy. Na świadectwie same bardzo dobre stopnie.

W ogóle jak okiem sięgnąć sami „piłkarze”. Wiadomo — przodownicy. Oficer Józio jest podoficerem Wojska Polskiego. Trzyma straż nad Odrą, rzeką pokoju. Aby harcerze całej Polski mogli uczyć się i bawić.

Piątki ze wszystkich przedmiotów sprawiły, że na Złot przybył również Edward Gerusz, syn chłopca z Bukowca pod Zieloną Górą. Czy mu się skrzęta radości, gdy mówi o cudach Warszawy.

Opoczą białe, czerwone flagi. W cieniu starych drzew obojuje cała Polska. Patrzymy na małego Edzia i przypominają się nam winnice na stokach wieńca wzgórz, okalających Zieloną Górę. Gdy ścisłamy dłoń reżolutnego Muszyńskiego — wspominamy Odrę, nad którą mieszka. Grzesz przyjechał z Lublina. Opowiada o faryce samochodów, chciałby zobaczyć Żerania. Jest co oglądać, a dni mało. Czujcie się! (L)

Otwarcie trasy pod Koninem świętem wielkopolskich drogowców

W ub. niedzielę w Koninie, zgodnie z podjętymi zobowiązaniami załóg drogowo-mostowych, nastąpiło uroczyste otwarcie nowej arterii komunikacyjnej. Uroczystość zgromadziła kilka tysięcy mieszkańców Konina i okolicy oraz przedstawicieli załóg pracowników drogowych ze wszystkich powiatów naszego województwa. Otwarcia trasy dokonali zastępca przewodniczącego Prezydium WRN Tadeusz Kwaśniewski oraz dyrektor Centralnego Zarządu Dróg Publicznych inż. mgr Gajkiewicz, który na uroczystości reprezentował również Ministerstwo Transportu i Drogowego i Lotnictwa.

Dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych inż. Eugeniusz Kwiatkowski w swoim przemówieniu, po otwarciu trasy, m. in. stwierdził, że odcinek tej drogi w czasie ostatnich działań wojennych był kompletnie zniszczony i rabunkowo eksploatowany przez w.

kupanta. Nawierzchnia tłuczniowa na całej tej trasie nie wytrzymała ciężkiego ruchu samochodowego.

Przed drogowcami już od roku 1945 stało poważne zadanie umocnienia tej drogi na trasie kilkudziesięciu kilometrów. Zadanie to zostało wykonane w 1946 roku. Następnie opracowano plany przebudowy całego odcinka na nowoczesną drogę. Część robót wykonano w roku 1948. W roku 1949 wykonany został pierwszy odcinek nawierzchni pod Koninem, po nim następne. To jest tylko część poważnych robót konińskich drogowców. Zaniebdania z okresu gospodarki sanacyjnej zostały usunięte. Stwierdzić należy, że drogowcy konińscy dokonali wprost gigantycznego na ich możliwości zadania. Przy budowie w ramach zobowiązań dokonano wielkich oszczędności, wychowano nowe kadry wykwalifikowanych już pracowników drogowych. Rząd Polski Ludowej docenił ten wysiłek, przyznając czołowym pracownikom odznaczenia państwowe.

Złoty krzyż zasługi otrzymał kierownik Rejonu Eksp. Dróg Publicznych w Koninie, wybitny fachowiec pracujący 40 lat w zawodzie budowy

drog i mostów Stanisław Woźniakowski, srebrne krzyże zasługi otrzymali: Julian Czerniak, brigadier montażowy z Konina, Henryk Kotomecki — kierownik budowy nr 26 w Poznaniu, Władysław Melka — spawacz z Konina, Witold Szmigielski — kierownik rejonu w Kaliszu. Brązowe krzyże zasługi przyznane zostali pracownikom: Stanisławowi Aleksandrowiczowi, Bronisławowi Kubińskiemu, Władysławowi Liżkowi, Czesławowi Marciniakowi, Józefowi Michalakowi, Janowi Przysię, Edwardowi Perzyńskiemu, Mieczysławowi Rapela i Zenonowi Szukalskiemu (wszyscy z Konina).

W czasie uroczystej akademii, na której obecni byli m. in. delegat KC PZPR Skupinowski, przemówienie wygłosił kierownik Wydziału Komunikacyjnego K.V PZPR Zapadni. Sztafardę przechodni ufundowany przez Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Prac. Transp. Drog. i Lotn. został wręczony załodze Eksp. Dróg Publicznych w Lesznie, która wykonała w pierwszym półroczu ponad 50% planu rocznego zajmując pierwsze miejsce w województwie poznańskim. Wręczono również szereg dyplomów uznania oraz rozdano kilkadziesiąt premii pieniężnych. Akademia zakończona została bogatą częścią artystyczną i zabawą ludową. (wjc)

Uroczyste otwarcie Złotu Młodych Przodowników

Złot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej rozpoczął się w dn. 20 bm. uroczystymi spotkaniami z wykładami i wykładami, które odbyły się na czterech największych stadionach stolicy.

Centralna uroczystość otwarcia Złotu odbyła się na stadionie CWKS-u.

Na trybunę wstępuje przewodniczący Zarządu Głównego Związku Młodej Polski — Władysław Matwin.

Wybuchła nowa fala entuzjasmu: głos zabiera premier Józef Cyrankiewicz. Gdy premier pozdrawia uczestników Złotu po tętnie i długo wita młodzież na cześć partii, rządu i Prezydenta Bieruta.

Następnie przemawiają: sekretarz Światowej Federacji Młodej Demokracji Franciszek Morawski, sekretarz KC Kom. somu Wiktor Jurkowski.

Następuje uroczysty moment dekoracji przodowników złoty, srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi, nadanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Napływają radosne meldunki o wykonaniu zobowiązań lipcowych

Z każdym dnem nadechcą coraz to więcej meldunków z licznych zakładów pracy Wielkopolski, w których załogi donoszą o wykonaniu zobowiązań dla uczczenia 22 Lipca, lub zrealizowaniu długofalowych zobowiązań w wysokim procencie.

Dodatkowa produkcja o wartości około 9 milionów zł przyniosła już realizację zobowiązań pracowników budowlanych, z ceramiką i pokrewnych zawodów. Na szczególnie wyróżnienie zasługuje czyn załogi Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Śremie, która zrealizowała swe zobowiązania w

190 proc; z nadwyżką wykonały także swe zobowiązania załogi Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Wągrowcu, betoniarni w Kaliszu i fabryki papy w Czerwonku.

W wysokim procencie wykonały już m. in. swe zobowiązania Poznańskie Zakłady Piwowarsko-Stodolnicze, Wytwórnia Win w Pleszewie, Poznańskie Zakłady Spirytusowe, Wytwórnia Wódek Gałunowych w Poznaniu. Meldunki z terenu o wykonaniu zobowiązań napływają w dalszym ciągu.

Ludzie są mocni

— Wieża wyżej!
— Opuść blok!
— Stop!

Zawieszony na pretach rusztowania robotnik w niebieskim kombinzonie kieruje ruchami dźwigu. Na stalowej linie zwisa z potężnego bloku wykuta w białym kamieniu głowa hutnika. Dźwиг musi umieścić ją między rusztowaniami na właściwym miejscu — tam, gdzie w zmontowanej już postaci hutnika brak tylko głowy.

Przyzwyczajaliśmy się, że dźwigi podają wielkie, grube przedmioty: całe kontenery cegieł, płyty kamienne, belki stalowe. Ale dzieło sztuki, zwisające z wieży ruchomego dźwigu wygląda trochę dziwnie. Coś tak, jakby tresowany słoń podawał swej pani stojącej na balkonie filiżankę z chińskiej porcelany.

Wreszcie głowa trafia na właściwe miejsce. Postać hutnika, ozdabiająca elewację wielkiego gmachu jest już gotowa. Jeden z robotników, pracujących przy montażu, troskliwym ruchem ociera rzeźbę pył z policzka.

Dźwиг, posapując jak dobrodusze zwierzę, wycofuje się. Dokola — perspektywa głównego placu MDM. Białe, wyniosłe elewacje gmachów. Rzędy majestatycznych kolumn z rzeźbionymi kapitelami. Szerokie tarasy, biegnące między kolumnami a bezchmurnym i słonecznym niebem lipcowym. Wysokie, smukłe słupy latarni, jak bezlistne, dwuramienné drzewa, na których, niby owoce, wiszą grona lamp.

Wszystko to jeszcze nie gotowe, oplecione siecią żelaznych rusztowań, na razie oślania gmach niby przykusa sukienka. Ale wkrótce wszystko będzie gotowe na generalną wystawę rzeźb w murze, żelbetonie i kamieniu, których autorami są warszawscy murarze: na 22 lipca.

Niektóre domy są już zamieszkałe. Ledwie zdejmie się rusztowania, ledwie robotnicy opuszczają budynek — już nadciągają nowi lokatorzy. Przechodzą z Bródna i Woli, z na pół rozwalonych kamienic, ciasnych jak klatki, z dusznych, ciemnych izdebek, z których każda była mieszkaniem wieloosobowej często rodziny robotniczej.

Jasno, radośnie, świątecznie...

Ulicami Warszawy płyną potoki młodości, rozpięwanej, bujnej, porywającej. Oto maszerują fanfaryści i orkiestra SP. W alei Stalina ze wszystkich okien wychylają się twarze. Spia się oklaski. Ludzie stojący na chodnikach witają młodzież.

Suną jeźdźnia kolumny samochodów, wyglądających jak bukiety kwiatów polnych. To młodzież w strojach ludowych. Maszerują kolumny ochotników, którzy budują Park Kultury. Idą ze śpiewem, przy dźwiękach harmonii.

Ulica Górnolaska płynie piosenką ludową. Idą Krakowiacy, Łowiczanie, Kujawiacy, Wielkopolanie. Mieni się gama kolorów. Obok przejeżdżają samochody wiozące młodych marynarzy.

— Niech żyje marynarka wojenna! — woła manifestująca młodzież.

— Niech żyje młodzież! — wołają ludzie morza.

I obok tych dwu mijających się kolumn pojawia się pod opieką przedszkola grupa 3-4 letnich pędraków z pobliskiego przedszkola. Malcy stają na chodnikach i wyciągają raczki ku barwnym chłopcom i dziewczętom z jasnymi warkoczami. Młodzież i marynarze przemawiają do malców.

— Jak dorośnięcie, wstąpię do marynarki!...

Na każdym kroku tworzą się grupy młodzieży, przybyłej z różnych stron kraju. Na ulicach Warszawy tworzy się jakby mozaika etnograficzna Polski.

Gdy zapada zmrok — tłumy ciągną na MDM. Wyoija godzinę zegar na rogu Placu Konstytucji.

Jest radośnie, świątecznie.

skiej. A wchodzą do pokoi jasnych i przestronnych, gdzie lśnią pisańki, kafełki i kucini, do mieszkań w samym centrum socjalistycznej stolicy.

W jednym z okien na wysokim piętrze pojawia się najpierw nieco rozczochrana głowa niewieścia, a potem poduszka w kratkę. Nie zważając na przepisy — które zresztą nie działają jeszcze tak rygorystycznie na placu budowy — gospodyni wytrępuje swoją poduszkę.

Często drobne zdarzenia, gest, słowo, uśmiech chwytają jak haczykiem jakieś ogniwo w naszej pamięci i wyciągają cały łańcuch wspomnień. Takim właśnie haczykiem stała się dla mnie poduszka w kratkę...

Było to wiosną 1945 roku. Siedziałem przez Stare Miasto — jeśli tak nazwać można to, co ze Starego Miasta pozostało — przez ponurą wąwoz ulic zaspanych gruzem do wysokości piętra, przez rzędy ścian z pustymi oczodolami okien, przez ocalałe sklepienia bram, do nikąd nie prowadzących. Byłem przytłoczony zupełną, beznadziejną ruiną miasta.

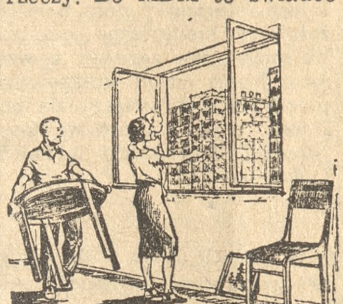
I wtedy właśnie na balkonie półrozwalonego domu pojawiła się gospodyni i zaczęła okładać trzepaczką poduszkę, być może przed chwilą wyciągniętą z piwnicy, gdzie, jak się to wtedy mówiło, „cudem“ ocalała przed pożarem i szabrem. Taką samą poduszkę w kratkę.

Znamy wszyscy ten typ wzorowej gospodyni. Ona to właśnie — choć byłaby bardzo zdziwiona, gdyby się o tym dowiedziała — natchnęła mnie otucha.

Pomyślałem, że jednak ludzie są mocni. Wracając do zburzonych domów, jak ptaki po burzy do gniazd. Będą

downictwie, już nie „remonty“ ale prawdziwa, pełna budowa. I to budowa śmiała, rysująca plan nowej, przyszej Warszawy. Symbolem jej stała się Trasa W—Z — zuchwała, prosta, piękna arteria, przekreślająca ruiny Starówki i Woli, wznosząca w miasto, jak tętnica, ładunek ruchu i życia. Po trasie W—Z przyszedł Mokotów, Miynów, Muranów, Mirów, Nowy Świat — dzielnice mieszkaniowe, systematycznie wyznaczające z oblicza stolicy brudne plamy kapitalistycznych kamienic — klatek dla robotników. Teraz zaś przyszedł MDM. A czy MDM to tylko jeszcze jedna dzielnica mieszkaniowa, jak poprzednie, tyle że większa?

Nie. I w tym leży sedno rzeczy. Bo MDM to świadc-



two, że budowa socjalistycznej stolicy wkroczyła w nowy, wyższy etap. Już chodzi nie tylko o to, aby — jak dawniej — jak najszybciej dać robotnikom największą ilość mieszkań. Chodzi także o coś więcej — o monumentalne piękno, o architekturę, której twórczy rozmach wyraża perspektywę rozwoju naszej stolicy i naszej ojczyzny. Byliśmy i jesteśmy dumni z Mariensztatu — ślicznego zakątku nowej Warszawy. Ale Mariensztat pozostanie tylko zakątkiem. MDM zaś — to nie zakątek i nie tylko dzielnica mieszkaniowa, ale trzon, architektoniczna podstawa socjalistycznej stolicy. Skończyliśmy z budową fragmentów. Nie tylko w Warszawie. Stolica bowiem odzwierciedla to, co jest treścią budownictwa w całym kraju.

I jeszcze: jak budujemy. Na Mariensztacie, którego budowa żyje jeszcze w warszawskich piosenkach, były buldożery i transportery. Były, ale przeważał podwarszawski chłop z łopata i jednokonna furka, murarz z kielnią. Na MDM-ie buldożery i transportery stały się regułą, a jednokonne furki coraz rzadszym wyjątkiem. Zastąpiły je ZIS-y — wywrotki. Chłop z łopata stał się unikatem.

Mówić, że MDM jest „placem budowy“ — to już pewna nieścisłość. Bo, po pierwsze, w takim zagęszczeniu budowlanym, jakim stała się Warszawa, trudno mówić o jakimś poszczególnym placu budowy. A po drugie, trzeba tu raczej użyć wyrażenia: warsztat budowy, wyrażenia, które — sądząc po warszawskim tempie rozwoju — trzeba będzie już wkrótce zastąpić innym: fabryka budowlana.

Podwarszawski chłop z łopata niewiele ma tutaj do roboty. Potrzebny jest — i będzie coraz bardziej potrzebny, robotnik o wysokich

kwalifikacjach technicznych, który obsługuje motor elektryczny, spychacz, transporter, kruszarkę, dźwиг... Podwarszawski chłop, który dawniej przychodził do stolicy na sezonowy zarobek, teraz musi najpierw zastanowić się nad wyborem zawodu, potem przejść przez kurs lub szkołę, a potem już nie na sezon, ale na stałe przyjdzie do stolicy i będzie wykwalifikowanym robotnikiem budowlanym, jednym z tych, których tak wielką sympatią darzy warszawska ulica.

Przed ruchomym dźwigiem stoi dwunastoletni brzdąc, rozszerzonymi z podziwu oczyma wpatrując się w pracę wielkiej maszyny. Zapropnujcie mu zabawę „w Indian“. Wykpił was. Złośliwie wykpił. A kto wie, może wypali referat o polityce kolonizatorów XVIII i XIX w. na kontynencie amerykańskim. I odejdziecie, jak zmyci. Bo to dwunastoletnie pokolenie, które wyrosło w czasach wielkiej budowy, jest napełnione inną treścią. Treścią bogatszą, realniejszą, a przede wszystkim bardziej twórczą. Ono na podstawach, które stawiamy dzisiaj, wybuduje stolicę i Polskę.

MDM imponuje monumentalnością. Olsniewa pięknem. Ale, powie malkontent, w Grójcu i Hrubieszowie, w Lwówku i Sokółce nie buduje się monumentalnych gmachów, nie okłada się ich białym kamieniem, nie ozdabia się ścian posągami hutników i górników. Rzeczywiście. Jednak powiedziecie tylko: nie buduje się — to nie cała prawda. Trzeba bowiem, aby być wiernym prawdzie, powiedzieć: nie buduje się j e s z c z e.

Na święto Manifestu Lipcowego centralny plac MDM — plac Konstytucji — stanie w całej okazałości. Zachwyci tysiące oczu — warszawiaków, młodzieży, która przybędzie na Złot, wycieczek, stale przebiegających stolicę i ludzi z całej Polski, którzy zobaczą go choćby na ekranie wiejskiego kina.

Do białych, wspaniałych gmachów wprowadzą się robotnicy z różnych dzielnic Warszawy. Przywiozą swój dom — swoje szczęście i swoje kłopoty.

Ale nie będzie to zwykła przeprowadzka. Będzie to awans — z Bródna na MDM, z obskurnej klatki do jasnego mieszkania. Będzie to także świadectwo nowego etapu. Ludzie ci byli bowiem do niedawna jeszcze tymi od łopaty i furki, a dziś są tymi od „stalińca“ i transportera, od kruszarki i dźwigu. Przeprowadzka będzie podsumowaniem przemiany, jaka dokonała się i wciąż dokonuje w ich życiu. I to podsumowaniem, które nie kończy, lecz przyspiesza i ustokrotnia przemianę.

Będzie ich odtąd wychowywać nie tylko praca, lecz także MDM — z jej posągami, tarasami, kolumnami, z jej perspektywą białych, ośnianych słońcem gmachów. Socjalistyczna architektura będzie ich wychowywać potężnie, stopniowo, lecz pewnie i trwale, poczynając od powierzchniowych szczegółów i sięgając coraz głębiej.

Trzy osiągnięcia młodzieży z PWP

Ręka naciska dźwignię przy maszynie, zgodnie z kierunkiem strzałki wskazującej na słowo — szybciej. Wyrwana z swego stałego rytmu maszyna, wibruje wysokim tonem drgań na najszybszych obrotach.

Złotowa produkcja musi być największa!

Tysiące młodych robotników zaciągnęło „Warty Złotowe.“ Mimo że zobowiązania zostały już wykonane, nikt nie śpieszy z obniżeniem przeciętnej normy dziennej, osiągniętej w czynie złotowym. Wysoki poziom produkcji utrzymywany jest nadal. W podejmowaniu długofalowych zobowiązań, w walce o złotowy proporzec Zarządu Miejskiego ZMP w Poznaniu, przodują młodzi robotnicy Warsztatów Naprawczych Parowozów, ZISPO, Stomilu, W. F. U. M. i Poznańskiej Wytwórni Papierosów...

— Uwaga! — rozległ się głos megafonów w halach produkcyjnych. — Dzisiaj cała młodzież zbiera się na masowce w świetlicy. Omówiona zostanie sprawa przygotowań do Złotu Młodych Przetowników.

Władysława Gertruda — referent młodzieżowy w Poznańskiej Wytwórni Papierosów — wyszła z kabiny radiowęzła, odrzuciła niecierpliwym ruchem ręki niesforne kosmyk włosów spadające na czoło i zastanowiła się. Masówka odbędzie się za 3 godziny. Przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP polecił jej zreferowanie przygotowań do Złotu. Czy potrafi tchnąć w młodzież zapał do podjęcia potężnego czynu produkcyjnego? Co i jak mówić? — myśli te nie dawały spokoju Gertrudzie. Nie tak dawno przecież była zwykłą pakowaczką, a dzisiaj...

Na masówkę przyszli wszyscy. Gorączkowe rozmowy młodzieży, krzyżujące się bezładnie pytania i odpowiedzi przerwał spokojny głos Gertrudy.

— Mamy koledzy, omówić sprawy przygotowań do Złotu. Sądję, że będzie najlepiej, gdy powiem Wam tylko jedno. Wraz z dwiema koleżankami z administracji, zobowiązuję się poza swoją pracą referenta młodzieżowego, zapakować do Złotu 10 milionów papierosów.

Chciała mówić dalej, ale burzliwe oklaski i okrzyki nie milkły ani na chwilę.

Wtedy z pierwszych rzędów wstała Halina Delikta i w imieniu swojej 4-osobowej brygady, zobowiązała się zapakować na maszynach typu „Iskra“ 1,5 miliona papierosów ponad plan.

Teraz zobowiązania posypały się jak z rogu obfitości. Ogółem podjęło czyn złotowy 733 osoby na łączną sumę 2.735.000 zł wartości ponadplanowej produkcji.

Nowe nazwiska

Młodzież i starsi przystąpili do realizacji zobowiązań. Już pierwsze dni przyniosły nadspodziewane wyniki. Kontrola wykonania zobowiązań wykazała, że planowaną produkcję do 5 lipca wykonano w 129,7 proc.

W salach produkcyjnych zaczęto mówić o Gertrudzie Wrzeszcz. Ta młoda dziewczyna, która ledwo radziła sobie dawniej z wykonaniem normy dziennej, zaczęła bić najwyższe osiągnięcia koleżanek. Krystyna Przybylska, pracująca w zespole czołowej

przetownicy H. Delikty, wykonkami pracy przerosła już swoją brygadzistkę. To samo działa się we wszystkich brygadach. W okresie od 5 do 10 bm, zobowiązania zostały wykonane w 146,7 proc.

W wyniku akcji przedzłotowej nowi ludzie weszli do aktywu organizacji zakładowej. Uwagę Zarządu Zakładowego ZMP zwróciła na siebie Rozalia Wysoczańska — do niedawna mechanik zespołowy. Podnosząc stale swoje kwalifikacje, korzystając z doświadczeń i rad starszych, prowadzi dzisiaj dwie maszyny. W lipcu wysunięta na stanowisko sekretarza 4 koła ZMP, potrafiła w bardzo krótkim czasie pobudzić koło do nowego życia.

Nikt nie przypuszczał, że z Sabiny Stachowiak może wyrósnać dobry aktywista organizacji. Ta młoda dziewczyna zawsze trzymała się na uboczu od spraw swojego koła ZMP i nikt nie powierzał jej nigdy funkcji organizacyjnych. Dopiero w akcji przedzłotowej, gdy dosłownie brakowało rąk do pracy w organizacji, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP polecił zorganizowanie jej ekipy łączności miasta z wsią. Sabina Stachowiak nie tylko ekipę tę szybko zorganizowała, ale w pracy organizacyjnej szybko wysunęła się na czoło aktywu.

Nowi aktywiści i nowi przetownicy pracy to obok wykonywania zobowiązań, drugie poważne osiągnięcie zakładowej organizacji ZMP.

Nigdy mniej

Zobowiązania podjęte na masówce zostały już z poważną nadwyżką wykonane. Zamiast planowanej sumy oszczędności 2.735.000 zł osiągnięto 4.713.000 zł.

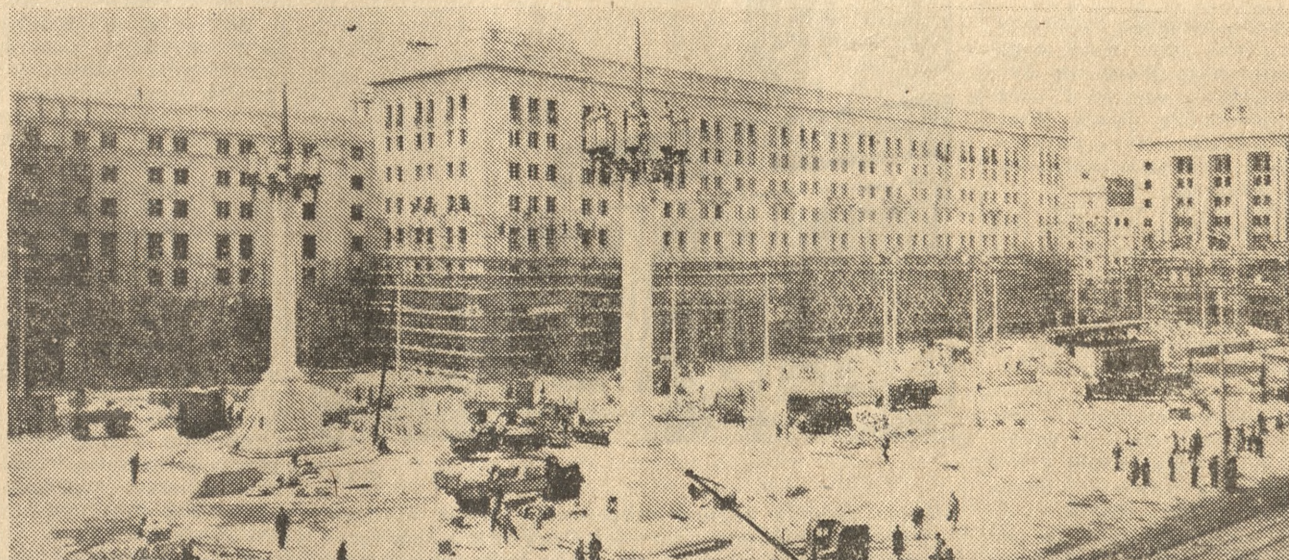
Ale nikt w zakładzie nie pomyślał o powrocie do swych starych norm, nikt nie obniżył wydajności pracy osiągniętej w czynie złotowym.

Brygada remontowa zawsze już będzie wykonywać wzorowe remonty maszyn nie w 9, ale w 3 dni. Warsztat murarzy i malarzy, który realizuje długofalowe zobowiązanie podjęte na 1 Maja, mimo to podniósł po raz drugi swoje plany produkcyjne, zobowiązując się zrehabilitować świetlicę ogólną i odremontować ZMP-owską.

Dział Wyrobu Mieszanek podjął długofalowe zobowiązanie do 31 października br. Pracownicy tego działu borykają się obecnie z poważnymi trudnościami, które powstały na skutek dostarczenia surowca gorszej jakości. Ale właśnie podjęte zobowiązanie, uzbraja ich i pozwoli na pewno trudności te przełamać.

Długo można by jeszcze cytować nazwiska młodych robotników i całych brygad, które po wykonaniu zobowiązań zamiast obniżyć — jak bywało dotąd — podwyższyły procent wykonywanej normy. Współzawodnictwo przedzłotowe wśród młodzieży Poznańskiej Wytwórni Papierosów trwa nadal i w myśl zapewnienia przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMP, poziom produkcji nie zostanie ani o pół procenta zmniejszony.

I to jest trzecie — najważniejsze osiągnięcie młodzieży w PWP. (Wier)



Fragment Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej

„To my będziemy jak grot pioruna...” Słowa i fakty...

Józef Tułasiewicz

Stary, sosnowy las powtarzał stokrotnym echem z mocą wypowiedziane słowa:

„Przysięgam ziemi polskiej, broczącej we krwi, narodowi polskiemu, umęczonemu w hitlerowskiej niewoli, że nie skalam imienia Polaka, że wiernie będę służył Ojczyźnie.”

Po przysiędze rozpoczęła się defilada. Ciepłe promienie słońca ślizgały się po lufach dział, wśród pędzących z chrzęstem gąsienic czołgów, tańczyły na lśniącej broni zmotoryzowanej piechoty. Takiej ilości wspinał się, nowoczesnej broni nie zliczyłby na żadnej defiladzie w przedwzrostowej Polsce. Dał ją dopiero naszemu żołnierzowi rząd radziecki, który przychylając się do prośby Związku Patriotów Polskich w ZSRR, dopomógł do utworzenia na swych ziemiach polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki.

W tym radosnym dniu lipcowym 1943 roku, w obozie pol-

nym towarzyszem boju — żołnierzem radzieckim przekroczył szczyty Bug, by na zawsze już wyzwolić polski Chełm i Lublin! Bo choć najbliższa z wszystkich, nie zamorska, ale sąsiedka i braterska była ta droga, przecież niemniej odległa dla tych, których ku nowej Polsce wiodły nie tylko tęsknota i marzenie, ale twardy, żołnierski trud na szlaku od Siedlca i krew przelana już od Lenina po Smoleńsk.

A jednak... ta krew i rany pisały już nową historię. W rok później ziszczyły się pragnienia kościuszkowców. Pieśń znad Oki, przypominająca swą falą Wisłę, miała ich poprowadzić ku Ojczyźnie.

Kiedy więc na małym skrawku wyzwolonej ziemi polskiej powstała nowa, ludowa władza — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i kiedy po całym kraju rozległy się krzepiące słowa Manifestu Lipcowego, niosące zapowiedź wyzwolenia narodowego i społecznego, żoł-

nierskiego. W nieustannym zwycięskim marszu dotarł wreszcie do Berlina, by na gruzach Reichstagu obok czerwonego sztandaru radzieckiego, zatknąć biało-czerwony polski, a obok słowa MIR wypisać POKÓJ.

Bój o nową Polskę toczył żołnierz Ludowego Wojska także i po klęsce głównych sił faszystów. Jego ramię utrzymało rewolucję polską i zdobycze ludu pracującego, dopomogło w oczyszczeniu kraju z wroga wewnętrznego, w zlikwidowaniu band WIN, NSZ-u i UPA, działających za judaszowskie srebreniki tzw. „rządu londyńskiego”. Jego dłoń i dzisiaj czujnie spoczywa na broni, kiedy wściekły imperializm planuje nową wojnę, uzbraja Wehrmacht i za dolary anglo-amerykańskich rekinów finansowych nasyła na kraj nasz szpiegów i dywersantów.

Czuwa żołnierz Ludowego Wojska Polskiego na straży granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, na straży pokoju. Możemy więc spokojnie realizować do końca wytyczne Manifestu Lipcowego — urzeczywistniać gigantyczne, śmiałe plany, budować socjalizm, utrzymywać codzienną pracę siłę i szczęśliwą przyszłość naszej Ojczyzny.

Wspaniałe tradycje walk proletariatu polskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne, dążenia postępowe najlepszych synów naszego narodu, historia bohaterskich walk I i II Armii Wojska Polskiego oraz utrwalone wspólnie przelaną krwią braterstwo broni z Armią Radziecką — oto główne czynniki, na których opiera się dzisiaj wychowanie żołnierza Odrodzonego Wojska Polskiego. Nasze Ludowe Wojsko jest więc „kuźnią ideologiczną i polityczną wychowania kadr w duchu głębokiej miłości Ojczyzny i niezłomnej gotowości obrony jej suwerenności przed zakusami imperialistów”.

Ta świadomość polityczna — tak odmienna od morale żołnierza przedwzrostowego, któremu stawiano jako jedyny cel realizację polityki klas posiadających i strzeżenie w interesie tych klas porządku wewnętrznego — ta właśnie świadomość w połączeniu z wykształceniem bojowym, opartym na stalinowskiej nauce wojennej, z ustrojem naszego kraju, gwarantującym siłę armii i w połączeniu z jednością interesów żołnierzy i dowódców, stanowi dzisiaj podstawowe źródła siły Odrodzonego Wojska Polskiego.

Ludowe Wojsko Polskie w przeciwnieństwie do przedwzrostowego nie ukrywa też swego charakteru klasowego. Wszak ustrój nasz reprezentuje interesy mas ludowych, stąd więc i armia ludowa jest armią klasową, sankcjonującą politykę klasy robotniczej i występującą w obronie mas pracujących.

Z tak określonego charakteru Wojska Ludowego wypływa jego zadania, polegające na: obronie granic Polski, obronie budownictwa socjalistycznego i pokoju. Wypełnienie tych

ważkich zadań wiąże się oczywiście nie tylko ze stałym podnoszeniem gotowości bojowej, z pogłębianiem braterstwa broni z Armią Radziecką i armiami demokracji ludowej, ale również z pogłębianiem sojuszu robotniczo-chłopskiego i stałej łączności z narodem.

Dowody tej braterskiej łączności dał żołnierz Ludowego Wojska nie tylko wówczas, gdy pomagał w przeprowadzeniu reformy rolnej, przy pierwszych orce i żniwach. Dowody tej łączności daje i dziś poprzez swą pracę w umacnianiu spójności między miastem i wsią, poprzez utrwalanie w swych szeregach przyjaźni młodzieży robotniczej i chłopskiej. Dowodem tej łączności — że wiemy ostatni przykład — są także wyrosłe na przedmieściach Warszawy przy pomocy żołnierzy tamtejszego garnizonu miasteczka zlotowe, a wreszcie i sam udział wojskowych przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego w Zlocie Młodych Budowniczych Polski Ludowej.

W dniach Złotu 200-tysięcznej przodującej młodzieży polskiej, zbiegających się z rocznicą zwycięskiego marszu okrytej chwałą Armii Radzieckiej i I Armii Wojska Polskiego, z 8 rocznicą Odrodzenia Polski i uchwaleniem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z tysiącami najlepszych robotników i chłopów, uczniów i studentów, dziewcząt i chłopów — spotkają się najlepsi lotnicy, marynarze, pancernicy, artylerzyści, piechurzy, łącznościowcy i saperzy Wojska Polskiego.

Wzoruąc się na wspaniałych przykładach i tradycjach Ludowego Wojska Polskiego, na doświadczeniach leninowsko-stalinowskiego Komsomołu, młodzi żołnierze powitali Złot nowymi osiągnięciami w wyszkoleniu bojowym i politycznym, w wyszkoleniu teoretycznym i praktycznym. Z lotników i statków, z obozów ćwiczebnych i strzelnic przynoszą pozdrowienia młodym górnikom, hutnikom, stoczniovcóm, tkaczom, rolnikom i hodowcom. Kilka tysięcy przodujących żołnierzy i oficerów przyniesie braterskie pozdrowienia najofiarniejszej młodzieży polskiej i zapewni ją, że żołnierz polski wierny przysiędze znad Oki, czujnie stoi na straży granic Ludowej Ojczyzny, na straży jej suwerenności, bezpieczeństwa i pokoju, że podobnie jak młodzież miast i wsi wykrywa potęgę i siłę Polse Ludowej.

A gdy popłynie pieśń o Nowej Hucie, odzewem żołnierzy będzie marsz — jak pobjada:

„Nas nie ustraszy błyskawica
[wicy tuna]
Nas nie ustraszy mściwy
[grom]
To my będziemy, jak grot
[pioruna]
gdyby wróg sięgnął po
[nasz dom.”

8 lat — to w historii narodów niewielki okres. Niemniej lata 1944—1952 historia niewątpliwie zaliczy do przełomowych, otwierających nową epokę w dziejach naszego narodu i jego wysiłków.

Śmiało możemy powiedzieć, iż uprzedziliśmy dotychczasowy bieg życia i pracy narodów. Nie tylko odbudowaliśmy nasz kraj, lecz rozbudowaliśmy go gospodarczo do granic, o jakich przywódcy Polski przedwzrostowej nawet nie śmiali marzyć. Każdy dzień przynosi nam nowe, radosne meldunki z frontu gospodarczego. Każde przemówienie przywódców Polski Ludowej potwierdza nowe osiągnięcia, nowy rozmach w ramach przedterminowej realizacji wielkiego planu gospodarczego.

Jakże te wypowiedzi przedstawicieli naszego rządu czy głosy prasy odmienne są od wypowiedzi głosów z czasów Polski kapitalistycznej.

Dawniej wypelniali je bezradność, pesymizm, a nawet rozpacz, dziś — entuzjazm, serdeczna дума, wiara w przyszłość.

W roku 1932 powiedział sanacyjny premier Prystors:

„Jest już tak źle, że gorzej być nie może, a zatem może być tylko lepiej. Znajdujemy się na samym dnie studni, z którego nie można już spaść niżej, a zatem można tylko wnieść się do góry.”

Okazało się, że premier Prystors mocno się pomylił w swej desperackiej nadziei. W latach następnych było jeszcze o wiele gorzej, a zatem „spadliśmy” poniżej dna studni.

Kiedy bowiem w r. 1932 (26. 3.) w kraju ogółem zarejestrowano 355 970 bezrobotnych, to w r. 1935 (30. 3.) było ich już 508 027.

Liczba ta nie obejmowała bezrobotnych robotników rolnych, pracowników niezarejestrowanych oraz członków ich rodzin, co razem wyniosło parę milionów nędzarzy.

I co robi rząd dla gospodarczej poprawy?

Rząd redukuje godziny pracy, obniża płace, renty, zmniejsza zasiłki dla bezrobotnych o 10 proc., skracając czas zasiłkowy z 17 na 13 tygodni.

„W „programie” gospodarczym sanacji — jak donosi „Walka Ludu” (nr 1 r. 1932) — przewidziane są nowe obniżki zarobków, nowe podatki, nowe ustawy ograniczające w prawach lud pracujący.”

Dochodzi do tego, iż osławiony działacz sanacyjny — poseł Sanojca — omawiając w Sejmie obniżkę płac urzędniczych i robotniczych, stwierdził fakt ulegania sanacji w zupełności kartelowi i potęgowaniu finansowemu; wspominał o rujnującej polityce w samorządzie i w konkluzji powiedział dosłownie:

„To wszystko razem doprowadza mnie już do rozpacz i sam nie wiem, co o tym sądzić.”

Nie umiały wyprowadzić Polski z impasu i chaosu gospodarczego zmiany premierów zwane „zmianami wart” ani konferencje b. premierów.

Kolejny premier sanacyjny, Jędrzejewicz mówiąc w r. 1933 o gospodarczej sytuacji kraju oświadczył m. in.:

„Punktem wyjścia rządowej polityki gospodarczej musi być istniejący, konkretny stan rzeczy, a stan ten cechują dwa zasadnicze momenty: ogólna sytuacja światowej gospodarki oraz fakt, że jesteśmy państwem na dorobku. Stąd wynika konieczność ostrożności i oszczędności jako dwóch zasadniczych wskazań, które cechują od dawna całość poczyną rządowych i nadal ją będą cechowały.”

Konieczność oszczędności oczywiście nie dotyczyła pensji dygnitarzy sanacyjnych i baronów kapitalistycznych.

Bo oto w czasie, kiedy miliony obywateli nie dojadają, kiedy tysiące rodzin, nie mogących opłacić drogiego czynszu, wyrzucano bezwzględnie na bruk, kiedy matki z braku środków do życia porzucały swoje dzieci, kiedy wreszcie setki zrezygnowanych bezrobotnych nie mających środków do życia odbierało sobie życie, w tym samym okresie — jak pisze „Walka Ludu”:

„...gen. Maciszewski delegowany z polecenia B. G. K. do rady zarządu zakładów włókienniczych Scheiblera i Grohmana w Łodzi pobiera pensję w wysokości 140 tys. zł, nie licząc dodatków, które według informacji wynoszą około 100 tys. zł.

B. wiceminister, obecnie wiceprezes B. G. K. Stefan Starzyński pobiera rocznie

100 tys. zł, nie licząc tzw. dodatków.

Naczelny dyrektor Państw. Wytwórni Uzbrojenia pobiera 160 tys. zł rocznie. Drugie tyle wynosi dodatek.”

Przykładów takich można by przytoczyć setkami.

Jakże inną treścią brzmiały słowa naszego drogiego przywódcy, przewodnika narodu Prezydenta Bolesława Bieruta, kiedy mówi o sytuacji gospodarczej kraju.

„Nie różniam oczywiście u siebie nasze życie, nie lekka jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania.

„Ale jedno możemy powiedzieć twardo: Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezadającym”. (VII plenum KC PZPR).

A dalej: „Mamy już poza sobą prawie 2 i pół roku realizacji planu 6-letniego. Jakże są wyniki tego okresu?”

W okresie pierwszych dwóch lat planu 6-letniego w roku 1950 i 1951 jak również i w roku bieżącym produkcja naszego przemysłu socjalistycznego wzrasta znacznie szybciej niż to przewidywał plan 6-letni.

W roku 1951 wartość produkcji przemysłu socjalistycznego wzrosła o 62,7 proc. w stosunku do roku 1949, podczas gdy plan 6-letni przewidywał dla roku 1951 jedynie wzrost o 47,3 proc. w stosunku do roku 1949. W roku 1952, jeżeli założony na bieżący rok plan zostanie wykonany, produkcja przemysłu socjalistycznego podwoi się niemal w stosunku do produkcji 1949 roku, podczas gdy plan 6-letni przewidywał dla roku 1952 wzrost jedynie o 71,1 proc. w stosunku do roku 1949.

Tak więc w oparciu o ofiarną pracę naszej klasy robotniczej i wszechstronną pomoc Związku Radzieckiego, wykorzystując rezerwy naszej gospodarki, znacznie przekroczyliśmy poziom produkcji przemysłu socjalistycznego w stosunku do założonego planu 6-letniego i w roku 1952 osiągnęliśmy faktycznie produkcję przewidzianą przez plan 6-letni dla roku 1953.”

„Mamy wszelkie powody do dumy z dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie rozwoju przemysłu — oświadczył na Zjeździe Korespondentów Wiejskich wicemarszałek Zambrowski.

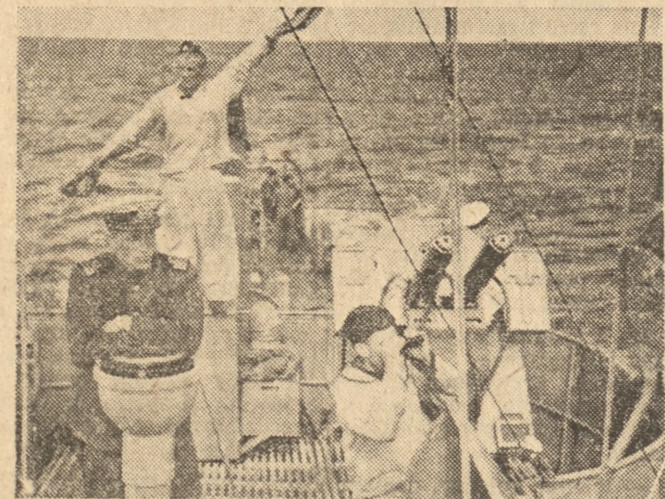
„Dzięki uprzemysłowieniu zlikwidowane zostało przekleństwo przedwojennej wsi polskiej — problem „zbędnych ludzi”, to jest bezrobotnych nigdzie nie rejestrujących się i znikąd nie otrzymujących żadnej pomocy.”

„Naród nasz, który ma za sobą trudne lata powojennej odbudowy, jest dziś dumny i zacięty twórcą historycznych przeobrażeń, które otworzyły drogę rozwoju, rozkwitu i wzrostu sił naszej Ojczyzny.

Wszyscy rozumiemy i odczuwamy, jak oto nasze budownictwo, nasza praca, nasza wspólnota z innymi narodami walka o pokój, jak nasz plan 6-letni stał się równocześnie dumnym planem przeobrażenia historii Polski.”

Tak oto mówią przywódcy życia politycznego Polski Ludowej o kilkuletnim okresie naszego dorobku, który znacząco nie frazesy, kontrasty społeczne, nędza mas, ale czyny, nowe kominy fabryk, nowe piece w hutach, nowe przemysły itd.

Te to właśnie czyny pokrywają historyczną treść nowej Konstytucji Polski Ludowej, otwierającej nową epokę naszych dziejów. A. W.



CAF — AFWP.

Ludowa Marynarka Wojenna stoi na straży morskich granic Polski.

Na zdjęciu: Oficer Usztaszkiewicz i sygnalista marynarz Nowoszyński w czasie rejsu.

skim nad Oką, długo toczyły się serdeczne, żołnierskie rozmowy o dalekiej ojczyźnie, o drodze wiodącej ku bliskim, ku sercu rodzinnego kraju — Warszawie. Któż jednak, w najśmielszych nawet marzeniach mógł wówczas przypuszczać, że już w rok później stanie na progu swej ziemi i z niezawod-

Młodzież Poznania — na Wartach Złotowych

Cały Poznań żyje Złotem. Młodzież — zarówno ZMP-owska, jak i nieorganizowana masowo staje na Wartach Złotowych, aby zastąpić przy warsztatach pracy kolegów, którzy wyjechali jako delegaci na Złot.

Wiele brygad młodzieżowych, które zaciągnęły Warty Złotowe, podejmuje dodatkowe zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe — aby zadokumentować, że wspaniały zryw młodzieży poznańskiej do czynu produkcyjnego, do walki o utrwalenie pokoju nie skończył się z dniem Złotu, lecz przemienił się w stały, nieprzerwany wysiłek dla umocnienia obronności naszej ludowej Ojczyzny. W Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil” zaciągnęło Warty Złotowe 28 brygad młodzieżowych. Podjęły one zobowiązanie przyspieszenia remontu ogólnozakładowego, co da oszczędność ponad 48 tysięcy złotych. Przodujący elektromonter Stanisław Pieczyński zobowiązał się wyremontować dodatkowo sześć pras wulkanicznych, co da gospodarce narodowej 142 tysiące złotych oszczędności. Słusarz Czesław Józefiak utworzył brygadę młodzieżową i pełnił Warty wybrańców 300 proc. normy. W Fabryce Mydła — Poznań Staroleka już od dnia 11 lipca zaciągnęło 14 młodzieżowych Wart Złotowych. Od tego dnia pełni Warty Złotowe 145 robotników młodych i starszych w Centrali Skór Surowych w Poznaniu. Zobowiązali się oni podnieść w okresie pełnienia Wart produkcję o 2 procenty. (ik)

niez polski mocniej jeszcze zacisnął dłoń na karabinie, a myśl jego witała przyszłość prostym wierszem, zrodzonym w zgiełku bitewnym:

„Znow ściele się szlak powrotu radosny, słoneczny, prosty, poprzez kurzący gościców, poprzez zerwane mosty...”

Mocniej jeszcze zacisnął żołnierz dłoń na karabinie. Wiedział przecież, że choć stanął u granic ojczystej ziemi, czeka go jeszcze trud krwawej walki, że bronią swoją musi wyzwolić umęczoną Warszawę, że czeka na niego kraj, nad którym od pięciu lat pastwiła się hitlerowska bestia.

Manifest PKWN wzywał:

„Rodacy! Wybiła godzina wyzwolenia. Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug. Żołnierz polski bije się na naszej ziemi ojczystej. Nad umęczoną Polską powstały znow biało-czerwone sztandary!”

Zjednoczeni ku chwale Ojczyzny w jednym Wojsku Polskim, pod wspólnym dowództwem wszyscy żołnierze polscy pójdą obok zwycięskiej Armii Czerwonej do dalszych walk o wyzwolenie kraju.”

Daleko pozostała Lubelszczyzna. Szlak boju wiodł armie polskie przez Warszawę, Bydgoszcz, Wał Pomorski i Szczecin, przez Piłę, Krzyż, Wrocław, walki nad Nysą, przez Rottenburg ku Budziszynowi i Dreźnie, na odsiecz Pragi.

Grube linie, czerwone jak przelana krew, znaczą dziś na mapach dalekie drogi wiodące żołnierza polskiego ku zwycięstwu. Współdziałając z najwspanialszą armią świata — niezwykłą Armią Radziecką, zawiązującą swe sukcesy stalinowskiej nauce wojennej, żołnierz polski — wierny syn ludu, wykuł nową Polskę granic na Odrze i Nysie. Wśród ciężkich bojów, kilometr po kilometr i za pan brat ze śmiercią pisał krwią serdeczną wspaniałą historię chwały Odrodzonego Wojska



CAF — WAF.

Każde zadanie bojowe nowoczesnej armii wymaga sprawnie działającej łączności. Oficerskie szkoły łączności stoją dziś otworem dla synów ludu pracującego. Na zdjęciu: Podchorążowie przy tablicy przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego.

Referat Prezydenta RP Bolesława Bieruta wygłoszony na 107 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ostre walki klasowe, których celem było utrwalenie władzy ludowej, rugowanie i likwidacja warstw pasożytniczych i przebudowa ustroju społecznego na gruncie uspołecznienia podstawowych środków produkcji. W trakcie tych walk władza ludowa tworzyła odpowiednie prawa, które w sposób rewolucyjny rozwiązywały stojące na porządku dziennym zagadnienia. Do tego rodzaju wielkich aktów prawnych należy zaliczyć dekret o reformie rolnej z 6 września 1944 roku, ustawę z dnia 11 września 1944 roku o organizacji i zakresie działania rad narodowych, ustawę z 3 stycznia 1946 roku o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. W dziedzinie organizacji i struktury naczelnych władz państwowych został utrzymany w zasadzie w pierwszym

okresie system ujęty w konstytucji 1921 roku z dość istotnymi jednak zmianami, które na podstawie referendum z 30 czerwca 1946 roku odrzuciły burżuazyjny 2-izbowy system parlamentarny i ustaliły nową strukturę tych władz ujętą w tak zwanej „małej konstytucji” z 19 lutego 1947 roku. Decydującymi o charakterze i tempie rozwoju ekonomiki kraju, o jego uprzemysłowieniu były następujące ustawy: o trzyletnim planie odbudowy gospodarki, który obejmował okres lat 1947 — 1949, a wykonany został na dwa miesiące przed terminem i ustawy o 6-letnim planie przebudowy gospodarki kraju na podstawie nowej techniki, który nazywamy planem budowy podstaw socjalizmu w Polsce i realizujemy wyprzedzając na ogół poważnie z roku na rok w procesie wykonania nakreślone w nim zadania.

20 proc., w 1947 — 15,5 proc., obecnie zaś obroty w handlu hurtowym obsługiwane są w 100 proc. przez uspołecznioną sieć handlową. Na szczeblu

Ogromny wzrost produkcji socialistycznego rolnictwa

Inaczej, oczywiście, przedstawiają się stosunki w naszym rolnictwie, gdzie przeważa drobnotowarowa indywidualna gospodarka chłopska. Ale i w rolnictwie wzrasta szybko udział gospodarki uspołecznionej, jakkolwiek ogólny jej poziom jest jeszcze stosunkowo niewysoki. W roku 1946 udział gospodarki socialistycznej w ogólnej wartości produkcji rolnej wynosił zaledwie 2 proc., w 1947 — 5,3 proc., w 1951 — 12,2 proc. i w roku bieżącym wyniesie około 16 proc. O szybkim tempie wzrostu socialistycznego rolnictwa w porównaniu z okresem sprzed 6 lat świadczą następujące wskaźniki: jeśli przyjmiemy za 100 produkcję socialistycznego rolnictwa w roku 1946 (sektor socialistyczny reprezentowały wówczas tylko Państwowe Gospodarstwa Rolne), to już w roku 1947 — po wyprowadzeniu tej gospodarki z zaniedbania, po złamaniu polityki hamowania jej rozwoju, którą praktykował Mikołajczyk wraz z bandą nasadzonych tam przez niego szkodników — wskaźnik produkcji PGR podniósł się przeszło trzykrotnie — do 339, w roku 1951 wynosił (łącznie ze spółdzielniami produkcyjnymi) 1264, a w roku bieżącym osiągnie według planu 1781, czyli w ciągu 6 lat wzrasta prawie 18-krotnie. Jest rzeczą niewątpliwą, że rozwój spółdzielczego ruchu chłopskiego w

obrotów detalicznych udział sieci uspołecznionej w roku 1946 wynosił tylko 22,2 proc., w 1947 — 30 proc., obecnie zaś wynosi 94 proc.

Zmiany, które pozwoliłem sobie zilustrować cyfrowo w przytoczonych przykładach mają charakter zmian nie tylko ilościowych, ale również jakościowych. Decydujące są zmiany charakteru naszej ekonomiki, jej nowej treści społecznej, to znaczy — decydujące jest to, komu ona służy, czyje potrzeby i interesy ma na celu. Nie ma już dziś w Polsce wielkich kapitalistów, obszarników, bankierów lub potentatów imperialistycznego kapitału — nie im więc służy nasza gospodarka, nie dla ich zysków produkują nasze fabryki, kopalnie, huty, nie dla ich korzyści pracują miliony i coraz liczniejsze rzesze robotników, inżynierów, pracowników umysłowych w przemyśle i chłopów w rolnictwie. Ekonomia polska zmieniła się od podstaw z chwilą, gdy jej gospodarzem stał się lud pracujący, gdy jedynym jej wodzem jest dziś naród polski. Jego potrzebom, jego interesom, wzmocnieniu jego sił, kształtowaniu jego przyszłości służy dziś cała nasza gospodarka narodowa. Oto — co jest najistotniejsze. (Oklaski).

Konstytucja broni interesów ludzi pracy

I ta właśnie najistotniejsza prawda legła u podstaw projektu Konstytucji, wypełnia całą jej treść od początku do końca. Ustawa zasadnicza państwa ludowego powinna być w przeciwstawieniu do konstytucji burżuazyjnej nie słowną deklaracją praw obywatelskich i demokratycznych, lecz ich gwarantem, ich zabezpieczeniem. Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czyni w pełni zadość tej podstawowej zasadzie, ponieważ mocnym i niezawodnym oparciem dla praw obywatelskich i wolności demokratycznych są nasze przeobrażenia społeczno-gospodarcze, oraz ludowy charakter naszej władzy i przodująca, kierownicza w niej rola polskiej klasy robotniczej, która strzec będzie zawsze niezłomnie sojuszu z podstawowymi masami chłopską pracującą w budownictwie nowego socialistycznego ustroju społecznego.

Rzeczywistą podstawą rozwoju stosunków politycznych i kulturalnych są stosunki ekonomiczne. Na nich opiera się, z nich wyrasta, im służy cała nadbudowa polityczna, prawna i ideologiczna, a więc władza państwowa i konstytucja, które z kolei wywierają wpływ na charakter ogólnych stosunków społecznych, stosunków produkcji. W społeczeństwach kapitalistycznych, gdzie istnieje wyzysk mas pracujących — praca i swobody obywatelskie dla tych mas stają się fikcją i oszustwem, albo też są formalnie i faktycznie likwidowane przez coraz jawniejszy terror policyjny i faszystowski, przez wzrost militarystyki. Ograniczanie i deptanie praw obywatelskich obserwujemy obecnie w krajach kapitalistycznych, nie wyłączając tych, które — jak Francja czy Anglia — pyszniły się niegdyś swym formalnym demokratyzmem burżuazyjnym. Dziś w Anglii prześladowane są obrońcy pokoju, we Francji gwałci się brutalnie nawet takie przepisy konstytucyjne jak prawo nietykalności poselskiej, nie mówiąc już o

nieustannych оргiach policyjnych w stosunku do mas robotniczych oraz ich organizacji. Lud pracujący krajów kapitalistycznych cierpi nie tylko wskutek gwałtów i zamachów na jego prawa polityczne, ale cierpi przede wszystkim od bezrobocia, głodu, drożyzny, rosnących ciężarów podatkowych związanych ze zbrojeniami, jest nie tylko ogrybany ze swych praw politycznych, lecz ograniczany jest w zaspokajaniu swych potrzeb kulturalnych z braku środków dla ich zaspokojenia.

Czyż można, mówić o prawach demokratycznych w Stanach Zjednoczonych, gdzie zrosnięty z kapitałem państwowy aparat ucisku stał się wielką wylegarnią zbrodniczych myśli o najskuteczniejszych sposobach zagłady jak największych mas ludzkich? Czyż można mówić o jakimkolwiek postępie i swobodach obywatelskich w kraju, w którym buszuje terror podlegający wojennym, dławiący każdą śmiałość wypowiedzianą myśl pokojową, w kraju, w którym zwyrodniali imperialistyczni patroliści omatać atmosferę kłamstw i histeryj wojennej miliony ludzi, narzucając im sprzeczną z interesami mas pracujących politykę wojny, zdziczenia, ludobójstwa i napaści w celach podboju świata.

Prawa i wolności demokratyczne są nierozdzielnie związane z postępowymi dążeniami narodów, z tworzącym rozwojem ich kultury. Nie dają się one żadną miarą pogodzić z polityką ucisku i agresji w stosunku do innych narodów, ani też z odstraszaniem wyzysku ekonomicznego w stosunku do mas pracujących własnego kraju, a w tym właśnie kierunku zmierza polityka krajów imperialistycznych. Odpowiednikiem tych tendencji kapitalizmu jest właśnie zastraszanie terroru wobec klasy robotniczej. Klasa robotnicza występowała zawsze do walki w obronie swobód i praw demokratycznych, deklarowa-

nych w niektórych konstytucjach burżuazyjnych, a mimo to nie wypełnianych i gwałconych z reguły przez rządy kapitalistyczne. Jesteśmy dziś świadkami walki prowadzonej pod kierownictwem partii komunistycznych wielu krajów Europy zachodniej o poszanowanie i przestrzeganie konstytucji burżuazyjnych we Włoszech, Francji, Anglii itd. Ta służna walka jest wysoce znamieną, świadczy bowiem, że w schyłkowym okresie kapitalizmu tylko klasa robotnicza i jej partia rewolucyjna zdolna jest stawać na czele mas pod sztandarem walki w obronie elementarnych praw człowieka i obywatela, walcząc równocześnie o pokój i organizując opór narodów przeciwko agresywnym knowaniom imperialistów.

W krajach demokracji lu-

dowej, które budują socialistyczny ustrój społeczny, podstawowym prawem gospodarki narodowej i podstawowym zadaniem polityki władzy ludowej jest zabezpieczanie w maksymalnym stopniu rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących. To właśnie obok umocnienia władzy ludowej i państwa, jego siły i suwerenności jest niezawodną gwarancją urzeczywistnienia najszerszych praw demokratycznych ludu pracującego, niemniej ważną gwarancją jest zabezpieczenie kontroli i współudziału najszerszych mas w działalności wszystkich organów władzy ludowej, praktyczna łączność tych organów z ludem pracującym miast i wsi. Zasadzie tej daje pełny wyraz projekt Konstytucji.

Projekt Konstytucji ochrania własność indywidualną chłopów

Konsekwentna polityka władzy ludowej ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych oraz usuwania wszelkich form wyzysku wiąże się jak najściślej z planowym rozwojem uspołecznionych działów produkcji jako podstawą całej gospodarki narodowej, z polityką szybkiego uprzemysłowienia kraju w oparciu o nową technikę, co jest warunkiem również podniesienia na wyższy poziom rolnictwa oraz zabezpieczenia sił obronnych naszej Ojczyzny. Uspołecznione środki produkcji, komunikacji, wymiany i kredytu stanowią podstawę rozwoju przemysłu socialistycznego i dalszego przekształcania stosunków społeczno-gospodarczych w kierunku pełnego zwycięstwa socjalizmu. Stałe wzmocnianie spójni gospodarczej między miastem i wsią na podstawie braterskiej współpracy robotników i chłopów będzie skutecznym oparciem dla tej polityki.

Władza ludowa zabezpiecza pomoc i opiekę indywidualnej gospodarce chłopów pracujących, udzielając szczególnego poparcia rozwijającym się dobrowolnym zrzeszeniom — chłopskim, jako wyższym i korzystniejszym dla chłopów formom gospodarki zespołowej, ułatwiającym osiągnięcie przełomu w produkcji rolnej oraz szybsze podniesienie dobrobytu materialnego i kultury wsi.

Projekt Konstytucji uznaje i ochrania własność indywidualną gospodarstw chłopskich, rzemieślniczych i chałupniczych jak również własność osobistą wszystkich obywateli oraz zabezpiecza prawo jej dziedziczenia. Mienie ogólnonarodowe Konstytucji

powierza szczególnej trosce i opiece wszystkich obywateli. Zadaniem organizacji społecznych i politycznych jest nieustanne wychowywanie i budzenie w świadomości mas poczucia tej troski, jako szczególnego obowiązku społecznego i patriotycznego.

Podstawą ustroju społecznego jest praca. Art. 14 projektu Konstytucji określa rolę pracy w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako miernika zasług i obowiązków oraz sprawę honoru każdego obywatela, stwierdzając, że „przodownicy pracy otoczeni są powszechnym szacunkiem narodu”.

Dopiero wyzwolenie ludu pracującego z jarzma wyzysku kapitalistycznego-obszarńczego nadało pracy nową treść, uczyniło z niej wolny i twórczy czynnik naszego nowego bytu, naszych przeobrażeń społecznych, czynnik nieustannego wzrostu siły i potęgi naszego państwa, a co za tym idzie naszej wolności i niepodległości oraz twórczego rozwoju naszego narodu. Lud pracujący stał się dziś w Polsce jedynym gospodarzem bogactw, które sam tworzy własną swą pracą, zlikwidowany został raz na zawsze rozdział między ludem pracującym i owocami jego pracy, narzucony społeczeństwu poprzez klasy, żyjące z wyzysku pracy. Oto na czym polega nowa treść i właściwy sens artykułów Konstytucji, poświęconych pracy. Naszym zadaniem jest wydobyc z tych artykułów zawartą w nich wielką treść wychowawczą i zarazem wyjaśnić masom pracującym socialistyczny charakter zasady: „Od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”.

Usunięty został sztuczny podział władzy

Struktura organów władzy i administracji państwowej została w projekcie Konstytucji głęboko zreformowana w porównaniu ze stanem dotychczasowym. Jakie jest podstawowe znaczenie tej reformy? Ustala ona strukturę organów władzy państwowej w kierunku jej większego wzajemnego powiązania i w duchu jej głębszej demokratyzacji. Usunięty został sztuczny i sprzeczny z zasadami demokratycznymi podział władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowną. Projekt nowej Konstytucji usuwa stare przeżytki burżuazyjne w poprzedniej strukturze władz państwowych i nadaje wszystkim organom władzy od góry do dołu charakter jednolity, wiążąc je ściślej z kontrolą mas zgodnie z podstawową zasadą demokracji socialistycznej: „Jak najszerszego włączania mas pracujących do rządzenia państwem”. Wszystkie organy władzy są według nowej Konstytucji wybieralne.

Rozdział VII projektu Konstytucji określający podstawowe prawa i obowiązki obywateli wywołal w okresie dyskusji ogólnonarodowej najżywsze zainteresowanie a równocześnie najbardziej powszechną i gorącą aprobatę. Po raz pierwszy w historii naszego narodu masy pracujące znajdują w krótkich, pełnych konkretnej treści sformułowaniach projektu Konstytucji tak jasny obraz swego nowego życia, swych zdobyczy, swych osiągnięć, tak wszechstronne urzeczywistnienie swych dążeń.

Twórca Konstytucji kraju zwycięskiego socjalizmu Józef Stalin podkreślał tę jej właściwość, „że nie ogranicza się ona do stwierdzenia formalnych praw obywateli, lecz przenosi punkt ciężkości na sprawę zagwarantowania tych praw, na sprawę środków realizacji tych praw”.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Projekt Konstytucji opiera się na zdobyczach i osiągnięciach ludzi pracy

Obecny projekt Konstytucji opiera się więc na zdobyczach i osiągnięciach gospodarczych, politycznych i społecznych ludu pracującego w ciągu minionych 8 lat od chwili powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Bardzo istotną cechą Konstytucji jest jej trwałość i rzeczywista treść społeczna. Przedłożony Sejmowi Ustawodawczemu projekt Konstytucji jest wyrazem nowych stosunków politycznych, wyrazem władzy ludowej, która ukształtowała nasze państwo demokracji ludowej, umocniła jej autoritet, jego siłę, jego organizację, ugruntowała prawa i wolności demokratyczne jak również obowiązki obywatelskie.

Obecny projekt Konstytucji opiera się na mocnym fundamencie zdobytych już i ugruntowanych nowych stosunków w ekonomice kraju, nowego układu sił klasowych, posiada trwałą i mocny grunt w zdobytej już i faktycznie istniejącej rzeczywistości obecnego naszego życia społecznego.

Jakaż jest ta rzeczywistość, co i w jakim kierunku zmieniło się u nas w ciągu ostatnich 5 — 6 lat?

Pragnę przytoczyć tylko najbardziej istotne podsumowania cyfrowe z dziedziny naszego budownictwa socialistycznego.

Znajdujemy się dopiero w połowie naszego wielkiego planu 6-letniego, ale na tory gospodarki planowej wkróciliśmy już z chwilą uchwalenia planu 3-letniego, czyli mamy już za sobą prawie 6 lat gospodarowania według planu.

Przed rozpoczęciem tego okresu — w roku 1946 — mieliśmy zatrudnionych w gospodarce i administracji poza rolnictwem 2.850 tysięcy osób, podczas gdy przed wojną w roku 1938 liczba zatrudnionych pracowników na jennych poza rolnictwem wynosiła ogółem 2.730 tysięcy osób. W roku 1947 — pierwszym roku planu 3-letniego — liczba zatrudnionych poza rolnictwem wzrosła do 3.180 tysięcy, zaś w roku bieżącym wynosi już 5.340 tysięcy osób, czyli prawie 2-krotnie więcej niż przed wojną i o 68 proc. więcej niż w roku 1947. W stosunku procentowym do ogółu ludności liczba pracowników najemnych poza rolnictwem wynosiła przed wojną niespełna 8 proc. cent, dziś zaś jest w tych działach zatrudnionych 21 proc. Cyfry te wyrażają dobitnie zmiany w układzie stosunków klasowych w naszym kraju.

Niemniej jaskrawo występują te zmiany jeśli porównać liczby robotników zatrudnionych w przemyśle wielkim i średnim przed wojną

i obecnie. W roku 1937 było zatrudnionych w tym przemyśle, który stanowił wówczas własność kapitalistów, przeważnie obcych — 860 tysięcy robotników, w roku 1946 — gdy przemysł ten stał się własnością ogólnonarodową, liczba zatrudnionych wynosiła już 1.050 tysięcy, a dziś liczba robotników w przemyśle wielkim i średnim, który jest naszym przemysłem socialistycznym, wynosi prawie 2 miliony, czyli 230 proc. w stosunku do okresu przedwojennego.

Nie można jednak naszego dzisiejszego przemysłu porównywać z przedwojennym tylko na podstawie liczby zatrudnionych w nim ludzi. Nasz obecny przemysł socialistyczny stał się stopniowo w miarę postępu uprzemysłowienia nowym przemysłem, opartym na nowej technice, a więc na znacznie wyższej wydajności pracy człowieka. Tak więc jeśli przyjąć za 100 wskaźnik zatrudnienia i wskaźnik produkcji w wielkim i średnim przemyśle socialistycznym w roku 1946, to w roku 1952 wskaźnik zatrudnienia podniósł się do 188, zaś wskaźnik produkcji do 450, czyli na jednego robotnika przypadnie w roku bieżącym prawie 2 i pół raza większa wartość produkcji niż w roku 1946.

O postępach w uprzemysłowieniu kraju i o rozwoju socialistycznych form w gospodarce narodowej świadczy udział gospodarki socialistycznej w tworzeniu dochodu narodowego. W roku 1946 udział ten wynosił 45,5 proc., w 1947 — 50,4 proc., w 1951 już 72,4 proc., a w roku bieżącym według planu powinien wynieść 73,2 proc., czyli, że gospodarka socialistyczna, w której decydującą rolę odgrywa przemysł, jest już głównym źródłem i podstawą dochodu narodowego, określa ogólny charakter naszej gospodarki narodowej. Jak wiemy, przed wojną przemysł w Polsce odgrywał znacznie mniejszą rolę niż rolnictwo i Polska była charakteryzowana jako kraj rolniczy.

Tempo wypierania elementów kapitalistycznych z przemysłu obrazuje następujący wzrost udziału przemysłu socialistycznego w ogólnej produkcji przemysłu: w 1946 roku udział ten wynosił 86,3 proc., w 1947 — 89,5 proc., w 1951 osiągnął już 99,4 proc., a w roku bieżącym osiągnie 99,6 proc., czyli możemy uważać że elementy kapitalistyczne zostały z naszego przemysłu niemal całkowicie wyparte.

W tym samym kierunku rozwijała się sytuacja w naszym handlu, w którym udział elementów kapitalistycznych w obrotach hurtowych w r. 1946 wyniósł jeszcze

(Dokończenie ze str. 3)

Przytoczyłem tę wypowiedź wielkiego wodza i bojownika nowej epoki socjalistycznej, ponieważ odzwierciedla ona najeźbniejszy sens tego, na czym polega rzeczywistość demokratyzmu. Zasad tego demokratyzmu socjalistycznego Komisja Konstytucyjna starała się przestrzegać konsekwentnie w całokształcie projektu Konstytucji, przedłożonego Wam obecnie do decyzji, Obywatele Państwo.

1 że prawo obywateli do pracy, do zatrudnienia potwierdza u nas fakt całkowitej likwidacji bezrobocia, czego nie można powiedzieć o krajach burżuazyjnych;

3 że prawo do ochrony zdrowia potwierdza fakt powszechności ubezpieczeń społecznych w Polsce, płatnych w całości przez zakłady pracy, co jest zasadą obcą dla państw burżuazyjnych;

5 że prawo do korzystania ze zdobyczy kultury umożliwiła rosnąca wciąż sieć bibliotek, muzeów, teatrów, domów kultury, kin, świetlic — wielokrotnie przez rastająca już dziś stan, który istniał przed wojną i stał istniejący obecnie w wielokrotnie większych od Polski państwach kapitalistycznych;

**GŁOS
WIELKOPOLSKI** str.

4 | Czyż liczby te nie są w
mownymi mlernikami wzr

Uchwalona przez Sejm Ustawodawczy Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie tarczą i orężem naszego narodu w walce o rozkwit i świetność naszej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (Długotrwale, burzliwie owacje).

Debaty sejmowe nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA (PAP)

107 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. w dniu 19 lipca br. wznowił marszałek Kowalski. Po załatwieniu formalności wstępnych marszałek powiadomił Izbę, że otrzymał od szefa kancelarii Rady Państwa przy piśmie z dnia 14 lipca br. projekt ustawy: ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — złożony pod obrady Sejmu ze wspólnej inicjatywy ustawodawczej Rady Państwa i rządu. Projekt ten został przekazany do Sejmowej Komisji Ordynacji Wyborczej.

Otwierając rozprawę nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej marszałek Kowalski udzielił głosu pos. Jędrzychowskiemu (PZPR), który w swym przemówieniu scharakteryzował Konstytucję typu socjalistycznego i konstytucję burżuazyjną.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — mówi pos. Jędrzychowski — nawiązuje do postępowych myśli politycznej naszego narodu. Myśli w nim zawarte są szczytowym punktem rozwoju myśli politycznej i prawnoustrojowej postępowego nurtu historii Polski.

Analizując pokrótce konstytucję 3 maja 1791 r. oraz konstytucję okresu międzywojennego — mówca wskazuje, że dotychczasowe konstytucje polskie utrwały prawnie ustroj, oparty na wyzysku większości mas pracujących przez niepracującą majątną mniejszość — i starały się zabezpieczyć ten ustroj przed rewolucyjnymi dążeniami mas ludowych. Nasza Konstytucja odwrotnie — utrwała w państwie władzę ludu pracującego, utrwała dotychczasowe jego zdobycze i stwarza ramy prawne dla dalszej walki o socjalizm, zabezpiecza nasze Państwo Demokracji Ludowej i nasze budownictwo socjalistyczne przed zamachami ze strony rozbitek obalonych klas posiadających, przed zamachami ze strony pozostałych jeszcze klas i elementów kapitalistycznych, ze strony międzynarodowego imperializmu i jego agentów. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest konstytucją nowego typu, typu socjalistycznego. Wzorem i natchnieniem jest dla niej jako konstytucji państwa, budującego socjalizm, wielka Konstytucja Stalinowska z 1936 r., jako konstytucja państwa zwycięskiego socjalizmu.

Konstytucja jasno precyzuje podstawy naszego ustroju

To oszustwo konstytucji burżuazyjnych ma na celu wprowadzenie w błąd mas pracujących co do istotnych, wrogich im cech kapitalizmu, ma na celu wciągnięcie drobnych posiadaczy — chłopów, rzemieślników, drobnych kupców, do obrony własności kapitalistycznej pod pretekstem obrony własności prywatnej.

W przeciwieństwie do tego nasza nowa Konstytucja nie ukrywa żadnej istotnej cechy naszego ustroju, a przeciwnie, dokładnie i jasno precyzuje podstawy naszego ustroju, zakres własności ogólnonarodowej i spółdzielczej, zaznacza fakt istnienia własności prywatnej drobnych posiadaczy oraz własności osobistej wszystkich pracujących. Podobnie, gdy konstytucje burżuazyjne najczęściej przemilczają wszystkie istotne funkcje państwa burżuazyjnego, starają się ukryć przed masami ludowymi kla-

W przeciwieństwie do konstytucji burżuazyjnych, które wychodzą z przeświadczenia o niewzruszalności ustroju kapitalistycznego i których podstawą jest prywatna kapitalistyczna własność środków produkcji, projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej bierze za punkt wyjścia fakt wyłączenia własności obszarowej i przeprowadzenia reformy rolnej, fakt nacjonalizacji wielkiego i średniego przemysłu, transportu i banków, monopolu handlu zagranicznego, fakt, że w rezultacie rozwoju sektora socjalistycznego stał się on dominującym sektorem w gospodarce narodowej, fakt dalszego ograniczania i wypiękania, a następnie i likwidacji elementów kapitalistycznych, fakt, że wielki przemysł, przedsiębiorstwa budowlane, banki, środki transportu i łączności, wielkie gospodarstwa rolne, zorganizowane przez państwo ośrodki maszynowe, handel hurtowy i część handlu detalicznego — stanowią własność ogólnonarodową, fakt wielkiego rozwoju spółdzielczości w jej wszystkich formach: spółdzielczości spożywców i spółdzielczości pracy w miastach, wiejskiej spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu i rolniczych spółdzielni produkcyjnych na wsi.

Krańcowa rozbieżność pomiędzy naszą nową Konstytucją a konstytucjami burżuazyjnymi polega także na tym, że konstytucje burżuazyjne, stojąc twardo na gruncie podstawowej zasady ustroju kapitalistycznego, jaką jest kapitalistyczna własność środków produkcji, starają się w ogólnych frazjach ukryć istotne cechy ustroju kapitalistycznego, jako ustroju, opartego na jaskrawej nierówności społecznej i na wyzysku.

sową treść państwa burżuazyjnego, nasza Konstytucja jasno i niedwuznacznie określa funkcje państwa ludowego, między innymi funkcje dławienia oporu klas posiadających.

Burżuazyjne konstytucje stoją zazwyczaj na gruncie równości obywateli wobec państwa, ale ta równość pozostaje fikcją wobec jaskrawych nierówności społecznych. W przeciwieństwie do tego nasza Konstytucja, podobnie jak wielka Konstytucja Stalinowska, nie tylko proklamuje wolność i prawa obywatelskie, ale jednocześnie tworzy realne gwarancje, umożliwiające masom pracującym korzystanie z tych praw. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje obywatelom realizację ich praw obywatelskich, nie tylko takich, jak prawa wyboru, ale również takich praw, jak prawo do

pracy, prawo do wypoczynku, prawo do nauki itd.

Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej cechuje głęboki patriotyzm. W każdym niemal artykule przejawia się w niej troska o ochronę granic państwa, o jego bezpieczeństwo, o rozwój sił wytwórczych społeczeństwa, o utrwalenie suwerenności narodu i jego niezależności gospodarczej, o rozkwit kultury narodowej. Równocześnie rządy zachodnioeuropejskie krajów o dawnych tradycjach niepodległego istnienia państwowego, wprowadzając u siebie poprawki do konstytucji, zmierzające do ograniczenia suwerenności i podporządkowania

Fałszywe demokracje zachodnie

Stoi ona na gruncie ścisłego sojuszu i wieczystej, braterskiej przyjaźni pomiędzy Polską a narodami wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Odzwierciedla ona solidarność klasy robotniczej całego świata, a także solidarność i wspólną walkę tych wszystkich, którzy wbrew zakusom podżegaczy wojennych chcą ocalić pokój na świecie.

Nierozwalny związek międzynarodowego i patriotycznego postępowego tradycjom naszego narodu: tradycjom walk narodowo-wyzwoleńczych i rewolucyjno-demokratycznych, prowadzonych pod hasłem „Za waszą wolność i naszą”, tradycjom polskiego ruchu robotniczego, I Proletariatu, SDKPiL i KPP.

Jaką to demokrację — mówi dalej pos. Jędrzychowski — przedstawiają imperialistyczni podżegacze wojenni obozowi pokoju, socjalizmu i prawdziwej demokracji. Demokrację pana Pinay, który więzi patriotów francuskich za obronę pokoju, gwałci bezceremonialnie nieetykalność poselską przywódcy francuskiej klasy robotniczej — Duclos. Demokrację Adenauera, który niewiele sobie robi z postanowień konstytucji zachodnio-niemieckiej zabraniających remilitaryzacji Niemiec, skoro zmowa amerykańskich i zachodnio-niemieckich imperialistów nakazuje odrodzenie armii hitlerowskiej.

Słynną demokracją brytyj-

wania tych państw amerykańskiemu imperializmowi, albo też czynią to bez żadnych poprawek do konstytucji, bezceremonialnie gwałcąc obowiązujące przepisy konstytucji.

Narównież kosmopolityzmem, który jest wyrazem podporządkowania burżuazji w zachodniej Europie lub innych częściach świata, amerykańskiemu imperializmowi, jedną z istotnych cech konstytucji burżuazyjnych jest to, że stoją one na gruncie szowinizmu i rasizmu. W przeciwieństwie do tego Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma charakter głęboko internacjonalistyczny.

ską, gdzie wystarczy, żeby gdzieś na Malajach, w Indiach czy w Egipcie zawisło poważne niebezpieczeństwo nad dywidendami angielskich kapitalistów, aby spod maki parlamentarnej układności wyłoniło się zwierzęce oblicze imperializmu. Demokracje Trumana, Tafta i Eisenhowera, z ich prześladowaniem Murzynów, komisjami badania działalności antyamerykańskiej, procesami przeciwko przywódcom komunistycznym i ustawodawstwem antystrajkowym? Czy też krwawe reżimy Franco i Tito, greckich monarchofaszystów i Paszów tureckich.

Naród polski w dyskusji konstytucyjnej dał wyraz jednemu i przywiązaniu do naszego ustroju prawdziwej, ludowej demokracji, w którym masy ludowe są gospodarzami kraju, który pozwalają na nie spotykane dotychczas w dziejach Polski mobilizację wysiłku całego narodu dla zwycięskiego wykonania wielkiego planu uprzemysłowienia kraju, planu budowy podstaw socjalizmu.

Uchwalenie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — kończy mówca — będzie nowym czynnikiem jeszcze większego zwrócenia się naszego narodu wokół klasy robotniczej, wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Przewodniczącego jej Komitetu Centralnego Bolesława Bierutą wokół wielkich idei socjalizmu, wokół sztandaru Lenina i Stalina. (Okłaski.)

Konstytucja 3 maja była klęską żywiołów magnackich

Pos. Kulczyński (SD) poświęcił swe przemówienie omówieniu źródeł historycznych Konstytucji. Mówca podkreślił na wstępie, że Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest owocem i wyrazem zwycięstwa narodu w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, o zrzucenie kajdan obcej niewoli, o zrzucenie kajdan kapitalizmu, o sprawiedliwość społeczną i socjalizm.

Jej rodowód historyczny wywodzi się z walk o wolność ludu, o prawa dla ludu, o władzę dla ludu, walk pełnych bohaterstwa i dramatycznego napięcia trwających poprzez długie wieki na gruncie przeciwieństw interesów klasowych mas ludowych i pasożytniczych.

Już w wieku XVI — w dobie Polski jagiellońskiej — zdawałoby się w złotym wieku kultury szczęścia i pomysłowości powszechnej, podnoszą się głosy takie, jak

Frycza Modrzewskiego i Stanisława Orzechowskiego o tym, że prawa tylko „pożytkom wielkich panów służą, a biedotę niewolstwem trapią”.

W 100 lat później toczący Polskę rak wyzysku i niewoli chłopów doprowadza do krwawej fali buntów, które zdławione wracają z powrotem w wieku XVIII, aby później po rozbiorach zaświecić luną rzezi galicyjskiej, zagrzmić buntem chłopów śląskich powrocie echem strajków chłopskich okresu dwudziestolecia.

Upięknio prawie 200 lat od pierwszych rewolucji chłopskich Rzeczypospolitej zaniem bunt i protest ludu przemówił słowami manifestu ludu polskiego, rzuconymi w twarz szlachcie: „Ojczyzna nasza to jest lud polski — zawsze była odłączona od Ojczyzny szlachty. Morze krwi na całym świecie odgranicza szlachtę od ludu”. Przechodząc do wieku Oświe-

cenia, który na fali mieszczańskich ruchów rewolucyjnych i mieszczańskich hasel postępowych, płynących z rewolucyjnej Francji, przyniósł pierwsze reformy społeczne, pos. Kulczyński przytacza słowa Kołłątaja, który w dniach otwarcia obrad sejmiku czteroletniego wołał:

„Jeżeli nie zaczniemy praw rządu polskiego od praw człowieka, jeśli nie powiemy, że ziemia polska jest ziemią ludu wolnego, złudzimy nas samych, wydamy się na posmiewisko wolnych narodów — kraj nasz będzie zawsze wygodną knieją, w której na-

przemiany raz możnowładztwo wewnętrzne, drugi raz przemoc zagraniczna póty nas szarpać będzie, póki do szczętu nie wyginie imię Polski. Nie może być ten kraj wolnym, gdzie człowiek jest niewolnikiem”.

Podobne myśli o prawach człowieka i obywatela rozwija Stanisław Staszic.

Hasła te mobilizują wolę mas ludowych. Pod naciskiem mas miejskiego ludu — pospólstwa — jak mówiono wówczas, uchwalona została konstytucja 3 maja, która była klęską żywiołów magnackich.

Duch rewolucji pogłębił się po powstaniu listopadowym

Konstytucja 3 maja jest ogromnym krokiem naprzód w rozwoju historycznym narodu polskiego, stanowiącym zrozumiały powód do dumy narodowej. Konstytucja 3 maja zatrzymała się przed progiem uwłaszczenia chłopów.

Toteż gdy w oparciu o konstytucję 3-majową naród polski podjął walkę o niepodległość — walka ta została przegrana. Gdy polityka szlacheckiego egoizmu odpychała od udziału w tej walce szerokie masy chłopskie.

Po wielkich i okrutnych doświadczeniach rozbiorów — mówi dalej pos. Kulczyński — po okresie walk legionowych, głoszących głęboką wiarę, że „Jeszcze Polska nie zginieła, póki my żyjemy”, po przegranej powstania listopadowego i po powtórnym przegraniu w nim sprawy ludu, duch rewolucji się pogłębia.

Pod obuchem klęski powstania do umysłów demokratów polskich zaczyna przenikać świadomość, że utracona wolność jest do zdobycia jedynie wysiłkiem mas ludowych, podniesionych do godności narodu w rozbracie z nie umiejącą się wyrzec swych przywilejów szlachcią.

Nadchodzi rok 1846. Na ostatnim skrawku niezależnej Polski w Krakowie wybucha rewolucja. Ogłasza ona żądania, w których brzmią nuty socjalistyczne.

Silny reakcji są jednak jeszcze zbyt potężne. Powstanie krakowskie upada.

W roku 1848, w roku Wiosny Ludów pojawia się Manifest Komunistyczny. Akces do niego zgłasza imieniem tow. demokratycznego, Joachim Lelewel.

Manifest otwiera nowy okres w dziejach, okres walki o wolność ludów w oparciu o siłę międzynarodowego proletariatu robotniczego.

„Proletariusze wszystkich krajów łączcie się” — oto jego nowe hasło rewolucyjne.

Klęska powstania styczniowego jest ostatecznym ciosem dla ideologicznej postawy burżuazji polskiej. Odwraca się ona od sprawy narodu, aby spożywać gody wyzysku jakie otwierał przed nią ustroj strzeżony przez burżuazję i kapitalistyczne rządy zabore.

Na arenę polityczną wkrocza polski proletariatus oparty o ideologię marksistowską, o jasno sformułowanym programie klasowym międzynarodowym i niepodległościowym, a niebawem także i narodowym. W roku 1882 powstaje założona przez Ludwika Waryńskiego socjalno-rewolucyjna partia „Proletariat”.

Po odejściu burżuazji polskiej od idei walki o wolność narodu — młoda klasa robotnicza Polski nie od ra-

zu w pełni pojęła rolę, jaką wyznaczyła jej chwila dziejowa.

Rolę tę uświadomiły jej w pełni dopiero wielkie hasła wódzów proletariatu — Włodzimierza Lenina i Józefa Stalina — powołujące klasę robotniczą do wzięcia w swoje ręce steru nad ruchami i dążeniami mas chłopskich, wzięcia pod swe skrzydła ruchów wyzwoleńczych wszystkich narodów, wzięcia jednym słowem w ręce hegemonii wobec szerokiej mas ludowych, tej hegemonii i odpowiedzialności, która wysunęła walczącą klasę robotniczą na pozycję przodującej klasy w budowie całokształtu nowych stosunków społeczno-politycznych.

Burżuazja oszukała podstępnie nadzieje narodu w r. 1918, budując państwo burżuazyjno-obszarncze. Oszukała je haniebnie w latach przedwrześniowych, kiedy to tylko jedność proletariatu i mas pracujących świata mogła ocalić Polskę i osłonić przed narastającą falą zabobczego faszyzmu i imperializmu kapitalistycznego. Oszukała je zbrodniczo lat temu 8, wydając na pastwę śmiertelnego wroga stolicę Polski.

Nasza Ojczyzna, Ojczyzna ludu polskiego wypływa na fali międzynarodowego ruchu proletariackiego, którego sztandarem jest Rewolucja Październikowa, a ramieniem i ostoją jest zwycięski Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Wypływa ona na barkach naszej polskiej ołtarnej klasy robotniczej i mas chłopskich.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest logicznym wyrazem tego faktu. Oblicze jakie ona nadaje nowemu państwu i nowemu ludowemu narodowi polskiemu, przekształcającemu się w naród socjalistyczny, jest wyrazem nowoczesnego, robotniczego spojrzenia na koncepcję państwa, koncepcję narodu i robotniczego spojrzenia na zagadnienie niepodległości.

Doświadczenie 150 lat niewoli narodowej i dłuższej jeszcze niewoli klasowej, dwukrotna katastrofa państwa, czterokrotna katastrofa powstań narodowych opartych o błędne koncepcje społeczno-ustrojowe, doświadczenie braterskiej pomocy ze strony sił reprezentujących ideologię, jedność i siłę proletariatu światowego — oto rodowód historyczny Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — i nie tylko rodowód, ale i historyczny dowód prawdy jej założeń, dowód jej siły i dowód mocy opartej o nią niepodległości narodowej — kończy pos. Kulczyński.

(Dalszy ciąg debaty podamy w numerze następnym).

Uchwała Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej o objęciu szefostwa nad wojskami lotniczymi

W imię pokojowego budowlactwa i umacniania niepodległości narodu, plenum ZG ZMP, obradujące w przeddzień Złotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej i 8 rocznicy wyzwolenia naszego kraju przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie, — postanawia uroczystie objąć szefostwo nad wojskami lotniczymi.

W Czynie Złotowym młodzież naszego kraju dowiodła, że jest niezłomną podporą państwa ludowego. Rośnie w młodzieży świadomość współgospodarczą kraju. Młodzież wykazuje nieugiętą wolę i gotowość wzmocnienia siły obronnej Ojczyzny, do obrony jej niepodległości, do pokrzyżowania bandyckich planów imperializmu.

Młodzi robotnicy, chłopcy, uczniowie i żołnierze wzięli swój wkład w codzienną pracę, aby utwierdzić i rozwinąć zdobycze zapisane w Konstytucji, aby pod kierownictwem PZPR i towarzysza Bolesława Bierut budować Polskę sprawiedliwą, wolną i niepodległą — Polskę Socjalistyczną.

Obejmując szefostwo nad wojskami lotniczymi, ZG ZMP zwraca wszystkie swe organizacje:

1 Wzmocnić pracę polityczno-wychowawczą celem lepszego zapoznania młodzieży z historią walki o wolność i niepodległość Ojczyzny. Pogłę-

biać wśród młodzieży uczucie dumy i miłości do Ludowego Wojska Polskiego, na którego czele stoi — syn ludu polskiego, wychowanek stalinowskiej szkoły zwycięzców, Marszałek Konstancy Rokossowski — pogłębić miłość do ludowych wojsk lotniczych. Wychowywać młodzież na świadomych, nieustraszonych bojownikach sprawy pokoju i niepodległości na przykładach bohaterów narodowych — Stefana Czarnieckiego, Tadeusza Kościuszki, Józefa Bema i Jarosława Dąbrowskiego, Feliksa Dzierżyńskiego i Karola Świerczewskiego oraz na przykładach bohaterów Armii Radzieckiej. Należy szerzej popularyzować idee niezłomnego braterstwa broni, łączącego Wojsko Polskie z niezłomną Armią Radziecką, lotnictwo polskie z owianym legendarną sławą lotnictwem radzieckim, pogłębiać uczucie miłości do armii Kraju Rad — ości światowego pokoju i niepodległości narodów, — która przyniosła Polsce wolność.

2 Otoczyć troską i opieką prace organizacji ZMP-owskich w wojskach lotniczych. ZMP-owcy — żołnierze, podoficerowie i oficerowie wojsk lotniczych powinni przez nieustanną pracę nad opanowaniem wiedzy wojskowej, technicznej i politycznej przodować w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Organizacje ZMP-owskie w wojskach lotniczych — to prawa ręka dowódców w pracy nad wzmocnieniem powietrznych sił obronnych Ojczyzny.

3 Kierować najlepszymi aktywistami i członkami ZMP do wojskowych szkół lotniczych i do służby w lotnictwie. Pogłębiać wśród młodzieży zainteresowanie techniką, oraz troszczyć się o wzrost kwalifikacji zawodowych młodzieży szkół i uczelni technicznych, w których kształcą się kadry dla przemysłu lotniczego.

4 Szerzej rozwijać wśród najszerszych mas młodzieży zarówno w mieście jak i na wsi zainteresowanie lotnictwem, wzmocnić pomoc dla Ligi Lotniczej i nieustannie troszczyć się o rozwój modelarstwa lotniczego, szybownictwa, spadochroniarstwa i pilotażu sportowego oraz o polityczne wychowanie przyszłej kadry lotnictwa.

5 Rozszerzyć i wzmocnić — działalność ZMP — w dziedzinie wychowania fizycznego i sportowego młodzieży, którego celem jest podnoszenie zdrowotności, sprawności i odporności fizycznej chłopców i dziewcząt.

Szybko osiągnąć poprawę w rozwoju sportu na wsi. Usprawnić działalność LZS-ów. Rozszerzyć zasięg ruchu zdobywanego odznak SPO przez młodzież, troszczyć się o dalsze podnoszenie sprawności.

ZMP-owcy, chłopcy i dziewczęta — zaprawiając się w sportach lotniczych — szukając się do zaszczytnej pracy lotnika — szerzej rozprzestrzymać nad Ojczyznę skrzydła naszego lotnictwa — skrzydła pokoju i przyjaźni między narodami, skrzydła wolności i niepodległości Polski Ludowej.

Plac MDM otrzymał nazwę placu Konstytucji

Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie przedstawiło Prezydentowi R. P. bilans licznych wypowiedzi społeczeństwa i wyniki konkursu „Złota Warszawy” w sprawie nazwy dla placu MDM w Warszawie.

Prezydent R. P. opowiedział się za nazwą, która podkreślałaby fakt symbolicznego zbliżenia ukończenia placu — w dniu 22 lipca br. — z momentem uchwalenia przez Sejm — Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Prezydium Rady Narodowej na swym posiedzeniu w dniu 19 bm. podjęło następującą uchwałę:

Nadać placowi na MDM — nazwę: „Plac Konstytucji”.

Dziewczeta i chłopcy na samoloty!

Przemówienie sekretarza ZG ZMP Nowocienia na plenum Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej

Towarzysze i Koledzy!

Dzisiejsze rozszerzone plenum ZG ZMP zostało zwołane, by omówić wielkiej doniosłości sprawę — szefostwo ZMP nad lotnictwem.

W codziennej, ofiarnej pracy dla Ojczyzny rośnie i krzepnie wśród młodzieży świadomość współgospodarczą państwa.

Najlepsi przedstawiciele młodzieży przywożą z sobą, meldunki dla naszego ukończonego nauczyciela i przyjaciela tow. Bierut, w których z radością i dumą donoszą o wykonaniu swych zobowiązań produkcyjnych, wyrażając wolę walki o utrwalenie i rozszerzenie zdobyczy Konstytucji, walki z przeszkodami na drodze naszego budownictwa socjalistycznego.

Wielka idea ofiarnej służby naszej wolnej Ojczyźnie, w której praca stała się radością i obowiązkiem wobec narodu, przysięga naszej młodzieży, dodaje jej siły w walce z trudnościami, z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym. Wiąże się ona nierozdzielnie w umysłach i sercach młodzieży z głębokim uczuciem wdzięczności dla naszego oswobodziciela i serdecznego przyjaciela, do kraju budowniczych komunizmu — ZSRR i wielkiego Chorażego sprawy pokoju, demokracji i socjalizmu — Józefa Stalina. Ożywia naszą młodzież i potęgę jej zapału, głębokie uczucie przywiązania i miłości do organizatora zwycięstw naszego narodu w walce o pokój i socjalizm, do partii klasy robotniczej i jej Przewodniczącego tow. Bierut.

Złot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej będzie potężną manifestacją służby Ojczyźnie nie tylko codziennym trudem i wysiłkiem produkcyjnym młodzieży. Złot będzie równocześnie manifestacją nieugiętej woli i gotowości naszej młodzieży do obrony niepodległości Ojczyzny i pokojowych osiągnięć naszego narodu, do obrony pokoju na świecie.

Pod dowództwem syna ludu warszawskiego, wychowanca stalinowskiej szkoły zwycięzców — Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, nieustannie wzrasta siła i gotowość bojowa wiernej strażnicy naszych granic — Wojska Polskiego. Nierozdzielnie braterstwo broni polskich sił zbrojnych z wyzwolicielem narodów — Armią Radziecką pozwala nam wbrew nagonce wojennej imperialistów i działalności anglosaskich agentur w kraju, z niezłomnym spokojem prowadzić pokojowe budownictwo w naszej Ojczyźnie.

Polska Ludowa dała młodzieży prawo szczęśliwej młodości zawarte w kartach Konstytucji. Młodzież, która w Polsce przedwzrostowej była tragicznym pokoleniem — staje się główną oporą rosnących sił naszego państwa ludowego. Konstytucja daje nam wielkie prawa i wkłada na nas odpowiedzialność za losy kraju, za wielkość i siłę, za szczęśliwą przyszłość Polski. Historycznym zadaniem młodego pokolenia jest doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa sprawę socjalizmu w naszym kraju.

Dlatego bliska i droga jest młodzieży sprawa obrony naszej niepodległości i utrwalenia zdobyczy i osiągnięć narodu. Bliskim i drogiem jest młodzieży Wojsko Polskie — wojsko wyzwolonych robotników i chłopów — zbrojne ramie narodu pełniące zaszczytny obowiązek obrony i zabezpieczenia owoców pracy ludu miast i wsi.

Dlatego ZMP, organizacja młodych patriotów i budowniczych socjalizmu obejmuje szefostwo nad wspaniałym rozwijającym się oddziałem Wojska Polskiego, nad lotnictwem.

Nasze hasło: „Dziewczeta i chłopcy na samoloty”. Wrodzona cechą młodzieży jest pęd do rzeczy wielkich i trudnych. Chce ona znaleźć ujście dla swej energii i ukrytych marzeń, których urzeczywistnienie zadziwiałoby świat. Lotnictwo uosabia w sobie te dążenia. Jest to piękny i zarazem trudny zawód.

Przyjmując szefostwo nad lotnictwem, ZMP wychodzi naprzeciw dążeniom naszej młodzieży w kampanii przygotowań do Złotu młodzieży. W listach do ZG ZMP, do „Sztandaru Młodych”, na licznych spotkaniach z pilotami na Nowej Hucie, Pafawagu, Zakł. im. J. Stalina w Poznaniu, w szkołach i na wsi okazywała duże zainteresowanie i chęć służby w lotnictwie. Wychodzący naprzeciw życzeniom ofiarnej pracującej kadry instruktorów pilotażu, modelarzy, ZMP-owców w polskich siłach powietrznych.

Lotnictwo nasze ma wspaniałą drogę rozwojową przed sobą. Nie jest to przecież elitarnie przedwojenne lotnictwo, zamknięte dla córek i synów robotnika i chłopca. Zdobywając przestworza, latać bliżej słońca, to możliwość, która stoi otworem przed naszą młodzieżą, zależnie, oczywiście, od jej uzdolnień i chęci.

Lotnictwo polskie wyrosło w walce z faszystowskim najeźdźcą. Odrodzenie naszego lotnictwa stało się możliwe dzięki wspaniałomyślnej pomocy Związku Radzieckiego, jego bohaterskiej Armii i lot-

nictwa, dzięki osobistej pomocy Towarzysza Stalina.

Jakie obowiązki nakłada na nas objęcie przez ZMP szefostwa nad lotnictwem?

Nakłada to przede wszystkim bardziej odpowiedzialne zadania na organizację ZMP-owskie w powietrznych siłach zbrojnych. Na terenie jednostki bojowej, ZMP to pomocnik dowództwa w podnoszeniu sprawności i gotowości bojowej załogi. ZMP-owcy to przewodnicy wyszkolenia bojowego, teoretycznego i politycznego. To dla załogi przykład oficera, żołnierza, pilota, mechanika, radiotelegrafisty, nieustannie podnoszącego swe kwalifikacje techniczne i wykształcenie ogólne, spieszącego z koleżeńską pomocą towarzyszem broni w przełamywaniu napotykanym trudności, to odważni i sumienni wykonawcy najtrudniejszych zadań, świadomi wielkiej roli odgrywanej przez powietrzne siły zbrojne w dziele obrony niepodległości Ojczyzny i pokoju.

Co należy uczynić by nasze zawołanie: „Chłopcy i dziewczęta — na samoloty!” — wcielone zostało w życie?

Pierwszym warunkiem jest wzmocnienie pracy i pomocy ZMP — Lidze Lotniczej — organizacji, która niemała już zasługi położyła w dziedzinie popularyzacji lotnictwa i dzięki której baza materialna dla wychowania nowych kadr dla lotnictwa, nieustannie rośnie.

Liga Lotnicza boryka się, niestety, zbyt często sama

z trudnościami w terenie. Główną bazą jest młodzież szkolna. Bardzo ograniczona jest jej działalność wśród młodzieży robotniczej i chłopskiej. Nasze zadanie — pomóc Lidze Lotniczej pozyskać dla idei lotnictwa szerokie masy młodzieży, budzić wśród młodzieży robotniczej i chłopskiej zainteresowanie do lotnictwa i do zawodu lotnika, celem pozyskania najbardziej zdolnych z nich do lotnictwa.

Niech fabryczne i wiejskie organizacje ZMP obejmują szefostwo nad terenowymi jednostkami wojsk lotniczych, niech otaczają opieką ośrodki szkoleniowe Ligi Lotniczej i kierują najlepszą młodzież do szkół i na kursy, które Liga Lotnicza organizuje.

Drugim, niezbędnym warunkiem jest troska organizacji o wszechstronny rozwój fizyczny i umysłowy naszej młodzieży. Do samolotu może wsiąść przede wszystkim człowiek zdrowy, wytrzymały i zahartowany, który bez słabości znosi kaprysy żywiołu, czuje się doskonale po wykonaniu niezliczonych akrobacji, od martwej pętli do jazdy głową w dół, akrobacji, jakich wymaga od niego sztuka prowadzenia samolotu i doprowadzenia go do lotniska w najmniej pomyślnych warunkach atmosferycznych. — Tych zdrowych ludzi, wytrzymałych, zręcznych, o szybkiej orientacji i spokojnych nerwach wychowujemy, rozwijając kulturę fizyczną i sport. Stała i uporczywa praca z młodzieżą w tej dziedzinie jest jednym z podstawowych zadań naszej organizacji.

Gdy mówimy — lotnictwo — mamy zbyt często tylko na myśli stalowe ptaki, które warkocząc mkną w obłoki. Zagadnienie należy ująć szerszej i widzieć armię konstruktorów, inżynierów, specjalistów, mechaników, radiotelegrafistów, wykwalifikowanych robotników — bez pracy których nie byłoby na czym latać.

Zadanie, które stoi przed ZMP — to mówiąc praca nad stałym i nieustannym doszkalaniem młodzieży. Wychowywać nie tylko kadrę pilotów, ale również armię specjalistów i wynalazców, którzy wyniosą na wyżyny jakości i ilości naszego sprzętu lotniczego. Mówimy więc — niech najlepsza młodzież idzie do przemysłu lotniczego, by można było latać jeszcze szybciej, jeszcze wyżej i bezpieczniej.

Towarzysze! Objęcie przez ZMP szefostwa nad lotnictwem to sprawa dużej wagi. Nakłada to na naszą organizację trudne, lecz wykonalne obowiązki.

Po pierwsze, jest to konieczność prowadzenia szerokiej pracy politycznej — wyjaśniającej i wychowawczej. Budźmy w młodzieży dumę i miłość do Wojska Polskiego, a szczególnie do naszego odrodzonego lotnictwa.

Budźmy w młodzieży czujność wobec zewnętrznych i wewnętrznych wrogów naszego socjalistycznego budownictwa. Umocnienie potęgi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej to najważniejsze zadanie naszego pokolenia. Świadomość tej wielkiej prawdy winna stać się własnością całej młodzieży.

Po drugie, jest to rozszerzanie i budzenie zainteresowań młodzieży do zagadnień lotniczych, techniki latania oraz kształtowanie na przykładach bohaterstwa stalinowskich i polskich sokołów — niezbędnych cech charakteru, jak śmiałość i odwaga, oraz wytrwałość w pracy i w służbie dla Ojczyzny.

Po trzecie, musimy nieustannie troszczyć się o wszechstronny rozwój fizyczny i umysłowy naszej młodzieży, wychowując zdrowych, śmiałych, wykształconych obywateli, którzy stanowią będą kadrę konstruktorów, specjalistów, mechaników i pilotów naszego lotnictwa, służącego wielkiej sprawie pokoju, rozkwitu i niepodległości naszej Ojczyzny.

W Poznaniu uruchomiono nowy obiekt największej fabryki artykułów kosmetycznych w kraju

W dniu wczorajszym w Poznaniu oddany został do użytku nowy obiekt przemysłowy największej w Polsce fabryki artykułów kosmetycznych „Lechia”. Produkcja tego zakładu będzie mogła obecnie pokrywać w 60% krajowe zapotrzebowanie na artykuły tej branży. Nowootwarta fabryka należy do najlepiej wyposażonych w Europie i jest jeszcze jednym osiągnięciem w realizacji planu 6-letniego.

Uruchomienie nowego obiektu stało się wielkim wydarzeniem w życiu załogi, która zebrała się na masowej w pleknie udekorowanej świetlicy. W skupieniu wysłuchano sprawozdania dyrektora Jurdzińskiego z dotychczasowych osiągnięć zakładu; burzą oklasków powitano przemówienie wiceministra przemysłu lotniczego i spożywczego — Kotlarskiego, w którym zobrazował dotychczasowe osiągnięcia w naszej Ojczyźnie.

„Z roku na rok, z miesiąca na miesiąc coraz to więcej obiektów przemysłowych, fabryk, kopal-

ni i elektrowni włącza się do produkcji. Powstają coraz to nowe, nie znane dotąd w Polsce gałęzie przemysłu. Kraj nasz, w przeszłości zacofany i o niskich płonach w rolnictwie, przekształca się w kraj wysoko uprzemysłowiony, w kraj żelaza, betonu i stali, w kraj maszyn, elektryczności, w kraj wysokiej techniki zarówno w przemyśle jak i rolnictwie, w kraj korzystający w pełni ze swoich ukrytych, dotąd słabo wykorzystywanych bogactw naturalnych, w kraj wysokiego urodzaju i wysokiej kultury.

Po raz pierwszy w naszej historii masy pracujące przejęły w swe ręce swój własny los i dokonują bezprzykładnych czynów w bohaterskiej pracy przy budowie socjalizmu. Przykładem tej ofiarności jest między innymi uruchomienie oddziału fabryki” — oświadczył wiceminister Kotlarski.

Osiągnięcia zakładów są duże, toteż w dalszym ciągu masowo wręczono licznym pracownikom wysokie nagrody i zaszczytne odznaczenia.

Po części artystycznej wiceminister Kotlarski dokonał symbolicznego aktu przecięcia wstęgi. Zakłady rozpoczęły produkcję cennych artykułów dla mieszkańców całego kraju. (L)

W całym kraju trwa sprzęt zboż

Chłopi dokonują podorywek i siewu poplonów

Do sprzętu żyta przystępują już rolnicy we wszystkich częściach kraju. W województwach północnych, gdzie żniwa rozpoczynają się zwykle później, żyta kosi się na razie na glebach lepszych. W pozostałych województwach sprzęt żyta jest już w pełni. Niektóre PGR-y a także spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa indywidualne meldują, że koszenie żyta już ukończyły.

Pierwsze w województwie opolskim skończyło żyto gospodarstwo PGR Miechowa należące do zespołu Kostów w powiecie kluczborskim. W gospodarstwie tym w ciągu 4 i pół dnia skoszone żyto z powierzchni 54 ha i wykonano 20 ha podorywek oraz siew poplonów na żyzniskach.

Na ukończeniu jest koszenie żyta w kilku innych PGR-ach opolszczyzny m. in. w PGR Dąbrowka, należącym do zespołu Krapkowice. W gospodarstwie tym z powodzeniem zastosowano agregatowanie

maszyn. Ciężkie żyta w tym gospodarstwie przeprowadza się tu dwoma snopowiązałkami ciągniętymi przez jeden traktor.

We wszystkich powiatach woj. łódzkiego chłopcy przeprowadzają sprzęt żyta w wielu gminach pow. sieradzkiego. Gromady i spółdzielnie produkcyjne koszenie zboża już ukończyły. Większość gromad w woj. łódzkim przygotowała się starannie do kampanii żniwnej. Wynikiem takiego przygotowania jest szybki postęp prac żniwnych.

Do żniw w spółdzielniach produkcyjnych woj. rzeszowskiego wyruszyły 3 kombajny oraz przeszło 300 snopowiązałek i żniwiarek.

Pierwsze przystąpiły do sprzętu zboża POM-y w powiecie rzeszowskim, tarnobrzeskim i debickim. W spółdzielni produkcyjnej w Lutorku, pow. rzeszowski, Wieloski pow. tarnobrzeski, traktorzyści POM zaraz po sprzęcie zboża rozpoczęli podorywki.

Złot — manifestacją tężyzny fizycznej

Nie rozdziela ich odległość między Warszawą i Helsinkami, na odwrót łączy ich rytmiczne bicie młodzińskich serc, radosnych w dni Złotu. Ci, którzy reprezentują nas na Igrzyskach w Finlandii, mimo, że otacza ich wielojęzyczny gwar ludzi z całego świata, mimo, że pochłonięta ich gorączka pierwszych olimpijskich bojów — przestali siostrami i braciom swym w kraju wzruszające pozdrowienia. Ze świetlicy w Otaniem przybranej w białe-czerwone i czerwone szandary, popłynęły do Warszawy słowa o uroczystym ślubowaniu, które olimpijczyści następująco składają wspólnie z delegatami na Złocie, z całą młodzieżą Polski Ludowej.

Do wioski Otaniem przybyli z nareczami kwiatów delegaci organizacji demokratycznych z helsińskich dzielnic Kapula, by przekazać sportowcom ZSRR i krajom demokracji ludowej serdeczne pozdrowienia.

Olimpiada w Helsinkach łączy tych wszystkich, którzy walczą o sprawiedliwość i pokój, tak jak na Złocie łączyła młodzież Polski Ludowej w imię tych samych haseł.

Sportowcy nasi w Helsinkach pamiętają o tym, czym jest i czym powinna być Olimpiada: zbratanie się sportowców całego świata w pięknym współzawodnictwie kultury fizycznej.

Wiem też np. nasi atleci — ciężarowcy — zobowiązali się pobić podczas startu w Helsinkach 8 rekordów Polski w trójbój i podrzucie, a Białas (waga półciężka) 3 rekordy Polski w trójbój, rwaniu i podrzucie obojętne.

Tak — sportowcy nasi pamiętają o tym, że wszystko łączy ich w te dni, kiedy czcimy Złot i Święto Odrodzenia.

W pierwszym dniu Igrzysk Olimpijskich rozegrano 12 przedbiegów na 100 m w konkurencji męskiej. Polak Kiszka startujący w 5 przedbiegu został wyeliminowany, zajmując trzecie miejsce w czasie 11 sek. Z reprezentantów ZSRR zakwalifikował się do międzybiegów jedynie Suchariew wygrywając swój przedbieg w czasie 10,7 sek. W międzybiegach, z których wchodzi do półfinału po trzech zawodników padły następujące wyniki: 1) Bayley (Anglia) 10,5, 2) Treloar (Australia) — 10,7, 3) Port-hall (Francja) 10,7. Bułgar Kolew wskutek kontuzji nie startował.

II międzybieg 1) Remigino (USA) — 10,4, 2) Saat (Holandia) — 10,6, 3) Pinto (Indie) — 10,7.

III międzybieg: 1) Smith (USA) — 10,4, 2) Chacon (Kuba) — 10,7, 3) Jack (Anglia) — 10,8.

IV przedbieg: 1) Mac Kenley (Jamajka) — 10,5, 2) Bragg (USA) — 10,5, 3) Su-

charlew (ZSRR) — 10,7. W tym przedbiegu odpadł Węgier Csanyi.

W rzucie dyskiem trzy pierwsze miejsca zajęły reprezentantki ZSRR. Złoty medal zdobyła Romaszkowa wynikiem 51,42 m, który jest nowym rekordem olimpijskim. Drugie miejsce zajęła Bugrjancewa 47,08 m, a trzecie Dumbadze 46,26 m.

W przedbiegu na 400 m przez płotki zakwalifikowali się wszyscy trzej reprezentanci ZSRR: Julin, Litujew i Łuniew oraz Węgier Lippay.

Hokej na trawie. Niepodzielną półfinałowego meczu hokeja na trawie, było zwycięstwo Holandii nad Pakistanem 1:0. Drugim finalistą są Indie, które zwyciężyły Anglię 3:1.

Na stadionach stolicy odbyły się, w ramach Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej, liczne imprezy sportowe.

Wspaniałą postawą i doskonałymi wynikami sportowymi zadokumentowała młodzież swą tężyznę fizyczną, gotowość do pracy i obrony ludowej Ojczyzny.

Po uroczystościach otwarcia Złotu na stadionie Wojska Polskiego jako pierwszy wystąpił ze wspaniałym pokazem gimnastycznym sportowcy-żołnierze, członkowie CWKS.

Finałowe spotkanie piłkarskie o puchar Złotu pomiędzy dwoma krakowskimi drużynami CWKS i Ogniwnem zakończyło się zwycięstwem wojskowych 5:1. Zwycięskiej drużynie przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Matwin wręczył puchar, gratulując zawodnikom odniesionego sukcesu.

W rozegranych na stadionie konkurencjach lekkoatletycznych uzyskano dobre wyniki:

Bieg na 500 m — wygrał Bartecki (Stal) w dobrym czasie 1:55,4 przed Jackiewiczem i Witulskim.

W biegu na 3000 m zwyciężył zdecydowanie Krzyszkowski (CWKS) w czasie 8:37,4 przed Mańkowskim. Zwycięstwo w biegu na 100 m kobiet odniosła 16-letnia Lerczakówna (AZS) w czasie

12,8 sek. Dalsze miejsca zajęły Jesionowska i Laskowska.

Ponad 15 tys. młodzieży przybyłej na Złot z woj. warszawskiego i olsztyńskiego żywo oklaskiwało doskonale zorganizowane imprezy sportowe na stadionie Kolejarskim w Warszawie. Stadion ten został nowoodbudowany w czynie złotowym młodzieży sportowej. Młody Walczak ze Stali wrocławskiej rzucił oszczepem 63,31 m (trzeci tegoroczny wynik w Polsce). Rekordzistka Polski Peskówna (Spójnia Gwardia) wygrała bieg na 800 m w czasie 2:18,6.

Po konkurencjach lekkoatletycznych 760 młodych sportowców AZS dało piękny pokaz gimnastyki masowej.

Na zakończenie uroczystości odbył się mecz piłkarski o 3 i 4 miejsce w rozgrywkach o Puchar Złotu, w którym Gwardia (Kr) wygrała z Budowlanymi (Chorzów) 2:1.

Na stadionie Spójni, przegląd sportowy rozpoczęli gimnastycy, a z wyników lekkoatletycznych na wyróżnienie zasługują: wynik Szargota na 10 km — 31:52,8; Lewandowski (Bud. Wrocław) w skoku wzwyż — 1,35 m oraz Werblińskiego w biegu na 400 m — 51,1 sek.

W meczu piłkarskim o 5 i 6 miejsce rozgrywek o Puchar Złotu Kolejarsz Poznań pokonał Bud. Gdańsk 2:1.

Zatopek zwycięża na 10 000 m.

Najbardziej interesującą konkurencją lekkoatletyczną w pierwszym dniu Igrzysk był bieg na 10 000 m. Do 2000 m prowadził Anufriew ZSRR przed Francuzem Mimoun. Następnie na czoło wysunął się Zatopek, za którym utrzymywał się Francuz na drugiej pozycji, a Anufriew spadł na trzecią. 3000 m przebiegł Zatopek w czasie 8,48 m, a 4000 m w 11,45,6 min. W tym okresie na trzecie miejsce wysunął się Pirie — Anglia. Na 2000 przed metą Mimoun zbliżył się nieco do Zatopka. Na ostatnim o-

krażeniu Zatopek zwiększył szybkość, przechodząc ostatnie 100 m sprintem.

Wyniki: 1) Zatopek (CSR) — 29,17,0 (rekord olimpijski 29,59,6 ustanowiony w Londynie przez Zatopka został pobity); 2) Mimoun (Francja) — 29,32,8 (rekord Francji); 3) Anufriew (ZSRR) — 29,48,2, 4) Posti (Finlandia) — 29,51,4, 5) Sando (Anglia) — 29,51,8, 6) Nystroen (Szwecja) — 29,54,9. Tych sześciu zawodników przebiegło 10 tys. m w czasie lepszym od poprzedniego rekordu olimpijskiego.



Emil Zatopek powtórzył sukces z Olimpiady w Londynie z roku 1948 wygrywając w Helsinkach bieg na 10 000 m. Czas uzyskany przez Zatopka 29,17 min. jest nowym rekordem olimpijskim.

ZSRR — Jugosławia 5:5

Najbardziej emocjonującym spotkaniem ćwierćfinałowym piłkarskich był mecz ZSRR — Jugosławia. Spotkanie mimo dogrywki zakończyło się wynikiem remisowym 5:5. W pierwszej połowie meczu drużyna jugosłowiańska uzyskała przewagę, zdobywając bramki w 27. i 33. i w 43 minucie gry. Po przerwie, w drugiej minucie Jugosławianie uzyskali 4 bramki. Jednak Bobrow 4 minuty potem strzela pierwszą bramkę dla ZSRR. Z kolei piątą bramkę dla Jugosławii zdobył Zebec. Mimo nieustannych ataków drużyny radzieckiej wynik utrzymuje się do 30 minuty drugiej połowy gry. Po pięknym zagranie całego ataku ZSRR, Trofimow rozpoczyna serię celnych strzałów na bramkę Jugosławian. W 31 minucie drugiej połowy gry Bobrow strzela trzecią bramkę. Kiedy do końca meczu pozostało jeszcze 2 minuty, w 43 minucie

wykorzystują piłkarze radzieccy rzut rżny, z którego Bobrow uzyskuje 4 bramkę dla swych barw. Wśród ogromnego dopingu publiczności, której sympatie były zdecydowanie po stronie drużyny radzieckiej, w ostatniej minucie gry piłkarze radzieccy zdobywają wyrównanie. Bity przez Trofimowa rzut rżny, skierowany został przez Pietrowa do bramki jugosłowiańskiej. Zarządzona dogrywka nie zmieniła wyniku remisowego 5:5. Mecz ZSRR — Jugosławia zostanie powtórzony.

Brazylia pokonała Luksemburg 2:1, Niemcy zach. wygrały z Egiptem 3:1.

*

W przedbiegach na 800 m Potrzebowski, który był drugim za Whitfieldem w czasie 1:52,6 zakwalifikował się do półfinału. Drugi nasz reprezentant Korban został wyeliminowany. Potrzebowski wyszedł na pierwszej prostej na drugą pozycję przed prowadzącym Kubańczykiem Del Rio. Na drugim okrażeniu objął prowadzenie Whitfield odrywając się od całej stawki zawodników. Potrzebowski odparł na ostatniej krzyżowni atak Fina Talia, utrzymując drugą pozycję.

Korban po 400 m spadł na ostatnią pozycję. Na 200 m przed metą Korban zwiększył szybkość, jednak blokowany przez swoich przeciwników nie odrobił straconych metrów. Cała stawka zwiększyła szybkość. Na ostatniej prostej Polak zrównał się z prawą ręką z czołową trójką, jednak osłabił i wówczas wyprzedził go Węgier Bakos.

*

W skoku wzwyż złoty medal zdobył Amerykanin Davies — 2,04 m (rekord olimpijski) przed Wiessnerem (USA) 2,01 m i Conceiso (Brazylia). Rumun Soeter był szósty z wynikiem 1,95 m.

*

Pierwsze biegi wioślarskie potwierdziły dobrą formę zawodników radzieckich. Tiukalów w jedyńkach, czwórka ze sternikiem oraz ósemka zakwalifikowały się do półfinału.

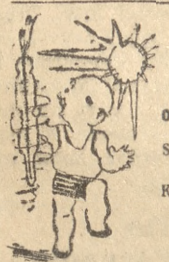
Z Polaków wszedł do półfinału Kocerką w jedyńkach oraz dwójka ze sternikiem. W eliminacji dwójek bez sternika osada polska zajęła tor załódze włoskiej i po przejechaniu około 500 m została wycofana. Polacy startować będą w repasażu.

Chcesz być
żeglarem
zgłoś się do
Ligi Morskiej

GŁOS
WIELKOPOLSKI

Nr 174
str. 7

22 KRONIKA LIPIEC



WTOREK
Święto
Odrodzenia Polski
Słońce w.: 3,56
zach.: 20,01
Księżyc w.: 4,02
zach.: 20,24

Pogodnie lub dość pogodnie. Miejscami przejściowy wzrost zachmurzenia z przelotnym opadem. Dniem temperatura maksymalna — od +18 st. C na Wybrzeżu, do +28 st. C na południu kraju. Cisze i słabe wiatry zmienne z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich.

Dyżurni pełni: Szpital Miejski nr 1 (chirurgia), ul. Szkolna nr 14/16, tel. 511-11

APTEKI:
nr 99: Armii Czerwonej 25
nr 102: Rokossovskiego 72
nr 106: pl. Wiosny Ludów
nr 107: Matejki 1
nr 173: Dzierżyńskiego nr 275/277
nr 110: Dąbrowskiego 76

WSTĘPUJ W SZEREGI LPZ

Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39
K-3-13082

Wyjechali na Złot

Święto Wyzwolenia połączono jest w br. ze Złotem Młodych Przdowników Polski Ludowej. Już w sobotę rozpoczęły się w Wielkopolsce uroczystości pożegnania delegatów na Złot.

Na rynku Stalingradzkim w Środzie zebrało się społeczeństwo, aby pożegnać delegatów wyjeżdżających do Warszawy. W niedzielę, dnia 20 bm. odbyła się uroczystość w Nekli (pow. Środa) połączona z otwarciem świetlicy gminnej.

W poniedziałek na uroczystej sesji Powiatowej, Gminnej i Miejskiej Rady Narodowej w Środzie został wygłoszony referat na temat osiągnięć gospodarczo-kulturalno-oświatowych, oraz dalszych planów na przyszłość. Po wyróżnieniu przodowników pracy nastąpiła część artystyczna, w której wzięły udział miejscowe zespoły z zakładów pracy.

Dziś zgromadzi się młodzież w sali Domu Kultury w

celu wysłuchania przemówienia Prezydenta RP Bolesława Bieruta i przysięgi młodzieży na Złocie. Następnie młodzież przejdzie w pochodzie ulicami miasta.

W dniu 19 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się na stadionie miejskim w Krotoszynie uroczyste pożegnanie 250 delegatów na Złot. Przy dźwiękach orkiestry delegaci wyjechali specjalnym, radiofonizowanym pociągiem do Warszawy.

W niedzielę, dnia 20 bm. odbyła się w Krotoszynie uroczysta sesja Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej. Po referacie pt. „Osiem lat Polski Ludowej” został wręczony delegacji najlepszej w powiecie Spółdzielni Produkcyjnej — Łukaszew sztan-dar ufundowany przez województwo.

Na Złocie przebywa 123 delegatów młodzieży z pow.

wolsztyńskiego. Na peronie radiofonizowanego dworca pożegnali młodzież tłumy społeczeństwa.

Najwięcej przodowników wysłała na Złot przodująca Fabryka Mebli oraz Spółdzielnia „Technomed”. Młodzież wolsztyńska swoje zobowiązania złotowe wykonała w 112 proc., dały one dodatkowej wartości 378 611 zł.

W sobotę, dnia 19 bm. ludność Rawicza żegnała uroczystie 150 młodych przodowników z miasta i powiatu. Zbiórka odbyła się w sali ZMP, skąd pochód wyruszył ulicami miasta na rynek, a stamtąd na dworzec.

Również przodująca młodzież z Grodziska (pow. Nowy Tomyśl) przy dźwiękach orkiestry wyjechała na swoje wielkie święto do stolicy.

(Opracowano na podstawie materiałów nadesłanych przez korespondentów)

Teatry

Lobez — „Cyrylik
sewili” — Teatr
Objazdowy z Gniezna
Strzelce Krajeńskie:
„Mał i żona” Teatr
Objazdowy z Kalisza

Kina

APOLLO — g. 16, 18 i 20 — „Akcja B”
BAŁTYK — g. 10 i 12 — „SS Orzeł zaginał”, g. 15, 30, 18 i 20.30 — „Kawaler Złotej Gwiazdy”
MUZA — g. 10 i 12 — „Świniarka i pa-stuch”, g. 16, 18 i 20 — „Młocząca barykada”

CO — GDZIE — KIEDY

RIALTO — g. 10 — „Zwycięskie skrzydła”, g. 12 i 14 — „Wesoła gromada”, g. 16, 18 i 20 — „Kariera w Paryżu”
WARTA — g. 10 i 12 — „Podrutek”, g. 14 i 16 — „Pokój zdobył świat”, g. 18 i 20 — „Gdzieś w Europie”
LETNIE — g. 10 i 11.30 — „Czarodziejskie zlarstwo”, g. 14, 16, 18 i 20 — „Naprzód młodzieży świata”
PIAST — g. 16, 18 i 20 — „Nowe pokolenie”
KLUB TPPR — g. 12 do 18 zbiorowe siu-

chanie audycji ze Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej
CYRK nr 6 g. 15.30 i 19.30
FOTOPLASTIKON — ul. Armii Czerwonej 53 — g. 10-22 „Śladami Hellady”

Radio

Program II
fala Poznania 249 m
Wiadomości: 6, 7, 7.50, 7.55, 17, 21, 23.50

Koncerty

6.05, 7.20, 8.05, 9.20, 14, 17.35 (P) — Młodzieżowe zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 18, 20 taneczna, 21.30
Audycje inne:
9 — wiersze, 10 — Święto Odrodzenia Polski — audycja specjalna, 16.15 — dla dzieci, 17.20 (P) — montaż poetycki, 19 na radiowej estradzie, 21.15 — felieton
Sport:
6.20 — reportaż z Olimpiady w Helsinkach, 21.25, 22 — reportaż z Olimpiady w Helsinkach, 22.30 wiadomości sportowe z całej Polski, 23 (P)

Jeszcze jedna szkoła czeka na dzieci

Jeszcze jest tu cicho i spokojnie. Do pustych sal zagląda tylko słońce, przez każde okno, jedno za drugim, po kolei. Najpierw z jednej strony, a potem z drugiej. A kiedy skończy się lustracja, kryje się spokojnie za przeciwnym dużym budynkiem przyszłego hotelu robotniczego.

Jeszcze jest tu cicho i pusto. Zaledwie kilka klas urządzono kompletnie, wstawiono ławki,



Siedmioletni Bolesław siedzi już w klasie nowej szkoły, do której pójdzie we wrześniu. Bolesław nie może doczekać się rozpoczęcia roku szkolnego

zawieszono tablice i portrety dostojników państwowych. Reszta pokoi czeka na umebłowanie. Nie urządzono są jeszcze pracownie biologiczna i robót ręcznych. W gabinecie fizykochemicznym natomiast stoją już stoły do doświadczeń. Na każdym kurek z palnikiem gazowym i kontakt elektryczny. Jest nawet tablica rozdzielcza. Puste są za to cztery pokoje przeznaczone na gabinety lekarskie i rentgenowskie. Zresztą cała szkoła czeka na wykończenie wewnętrzne, to jest

umeblowanie, pomoce naukowe i... dzieci. Gmach jednak zelektryfikowano — wiszą w klasach i na korytarzach kłosek w kształcie mlecznych kul — i zradiofonizowano. Są natryski z bieżącą zimną i ciepłą wodą, jest aula ze sceną i kostiumiernią, kuchnia, jadalnia, świetlica i ogromny teren za szkołą na przyszłe boisko — stadion z trybunami dla widzów — rodziców i gości, którzy będą się przyglądać rozgrywkom sportowym uczniów tej szkoły.

Jest to jedna z piękniejszych, nowoczesnych szkół Poznania. Dużo okien, dużo światła i słońca i dużo przestrzeni. Piękna jasna szkoła — jak z bajki. Szerokie wygodne schody, przestrzenne i jasne korytarze, piękny hol, z kolumnami — to naprawdę jak pałac, z którego nie chciałoby się wcale wychodzić.

Gdzie jest taka szkoła? Na Dębce, na terenie Osiedla Robotniczego.

Projektodawcy tego nowoczesnego zakładu naukowego zdołali szczęśliwie połączyć wszelkie zdobycze nowoczesnej techniki z pięknem i estetyką architektoniczną.

Nauka w takiej szkole jest prawdziwą radością. Nic więc dziwnego, że 7-letni Bolesław Czepik, synek woźnego nie może się doczekać nowego roku szkolnego. Bolesław pójdzie we wrześniu pierwszy raz do szkoły. Właśnie do tej pięknej i jednocześnie tak imponującej. Tatusi kupił mu już nawet czapkę z daszkiem, którą chłopak nosi przez dzień cały. A w domu kładzie ją z wielkim pietysmem na szafce w przedpokoju i nikomu a szczególnie swej młodszej siostrzyczce Broni nie pozwala dotykać.

— Bo by mi pobrudziła — mówi patrząc na tę czapkę błyszczącymi oczami.

A kiedy ojciec obchodzi wszystkie sale i korytarze przyszy uczeń wkłada się niepo-

strzeżenie do jednej z klas i ciutko siada w ławce.

— Ach, jak te wakacje okropnie długo trwały! — wzdycha.

Nowy gmach szkolny dopiero na wiosnę br. wykończony pomieści 3 szkoły: nr 21 i 22 — podstawowe i nr 9 licealną.

Dziś jest tu jeszcze cicho i spokojnie. Ale z nowym rokiem szkolnym ciszę jasnych murów spłoszy radosny gwar młodych głosów. Przyjdzie tu po naukę i wiedzę nasza młodzież, robotnicza młodzież dla której Polska Ludowa wznosi niemal każdego dnia nowe, piękne i jasne, jak ta dęblecka, szkoły.

I. R.



Ogólny widok nowego gmachu szkolnego na Dębce, na terenie Osiedla Robotniczego. Pomieszczą się tu 3 szkoły: nr 21 i 22 — podstawowe i nr 9 — licealna

Budowała go cała Polska

Izabella Rożkova

Kredytów jednak w dalszym ciągu nie było.

*

Nadszedł rok 1939, wojna i okupacja hitlerowska.

Ze projekt budowy nowego mostu na Warcie był słuszny, uznali to nawet Niemcy i postanowili ten most wybudować. Przystąpili więc do pracy, zrobili nasyp ziemny i położyli fundamenty pod filary... Tymczasem zaczęły pękać fundamenty państwa hitlerowskiego, wstrząśnięte potężnym uderzeniem otrzymanym od bohaterów ludzi radzieckich pod Stalingradem.

Będziemy budować

Rok 1945. Poznań pełen gruzów i ruin, zwalonych domów. Trzeba oczyścić... odbudowywać... budować.

Prof. Lucjan Ballenstedt, ówczesny kierownik Oddziału Budowy Mostów Zarządu Miejskiego wydobyl ze starych akt projekt mostu.

— Trzeba ten projekt na nowo opracować — pomyślał — i odtąd nie miał już spokojnych dni ani nocy. Śniły mu się filary, przyczółki, promienady, jakieś ogromne przestrzenie zieleni. W dzień wiele godzin spędzał pochylony nad wykresami i obliczeniami.

— Most musi być wspaniały, wielki i monumentalny, a jednocześnie lekki w konstrukcji.

Zaczynamy

Do budowy mostu, a raczej trasy J. Marchlewskiego przystąpiono w roku 1947. Przede wszystkim należało oczyścić i zniwelować teren przedmościa. W roku 1948 uzyskano pierwsze kredyty na ten cel, a do faktycznej budowy przystąpiono w dniu 16 maja 1949 roku.

Ostateczny projekt samego mostu według rysunków robotniczych Zabrza zatwierdzony został w dniu 25 kwietnia 1950 r.

1 października 1951 r. zaczęto stawiać pierwsze rusztowania. Zużyto na ten cel 2500 m³ drzewa.

1 listopada tego samego roku przybywają pierwsze konstrukcje mostu.

Dalej szło już wszystko bez specjalnych przeszkód. Były wprawdzie pewne opóźnienia dostaw konstrukcji na skutek chwilowych trudności. Wynikły jednak z tego powodu zahamowanie przy montażu (około 3 miesięcy), wyrównała załoga robocza mostu przez przyspieszenie tempa prac i mechanizację robót.

Aż oto nadszedł dzień 15 grudnia 1951 roku — decydujący dzień dla mostu. Zima, wprawdzie nie ciężka, ale z pogodą nigdy nie wiadomo. Każdego dnia może przyjść mróz. A niech tak przyjdzie kral! Zniszczy wszystkie rusztowania! Lepiej nie ryzykować i roboty przerwać.

Tak radzili przeczorni przedstawiciele Zarządu Montażowego nr 1 (dawniej Mostostal) w Poznaniu i Dyrekcja Dróg Wodnych.

— Dalej pracować! — wołali odważnie! Przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Franciszek Frąckowiak przechylał się na stronę

zwolenników nie przerywania budowy mostu.

— Ha, musimy ryzykować — zabrał w końcu głos prof. Ballenstedt. — Jak dotychczas... nie wydaje mi się, aby zima miała być dla nas tego roku groźna... a zresztą w razie niebezpieczeństwa znajdziemy środki zaradcze...

— Bierze profesor na siebie ryzyko?

— My bierzemy... ja biorę — odezwał się na to stary Ślązak Henryk Golsz z Chorzowa, kierownik budowy mostu. — Jo i moi chłopcy... Będziemy dalej robić.

I „robili”.

Most dla Poznania budowali „chłopcy” z Chorzowa. Dużo ich przybyło razem z mistrzem od montażu Golszem. Bo Golsz to stary praktyk, któremu wiatry i słońce na rusztowaniach wielu budowanych już w Polsce mostów posrebrzyły włosy i twarz spaliły na brąz.

Henryk Golsz budował most Poniatowskiego na Wiśle, a z nim razem i jego nieodstępni towarzysze pracy: Władysław E-luszkiewicz, Wojciech Refermat, Ryszard Leks, Jan Bromer, Stefan Smuga, Roszczyk, Poprawka i... i... trudno by ich tu wszystkich wymienić. Śmiało jednak można powiedzieć, że most dla Poznania budowała cała Polska, bo załoga pracowników to ludzie i z Polski centralnej i jej wschodniej części i nawet 10 procent poznaniaków.

A ci w hutach, w kamieniołomach, na Śląsku, skąd szedł granit do Poznania na przyczółki i filary mostu?

Ilu budowało? — Tak, naprawdę cała Polska.

Z niemowlęciem i kartoflami

Minęła zima i lodochód nie było.

Bał! Odważnym szczęście sprzyjał i sprzyjało. Prace dobiegaly już końca i nie zdarzył się żaden większy wypadek, żadna katastrofa, która wpłynęłaby decydująco na tok robót. Raz tylko załamały się deski rusztowania i 4 robotników spadło z wysokości 16 metrów. Na szczęście tylko się potłukli.

Były też i momenty wesołe w historii budowy mostu, o których robotnicy opowiadają z uśmiechem. Oto, któregoś dnia po wzmiance w prasie, że most jest skończony, jedna z obywaterek miasta Poznania chciała koniecznie skrócić sobie drogę na Rataje właśnie przez most Marchlewskiego.

— Pisano, że skończony — usiłowała przekonać robotników, broniących jej przejścia przez most z niemowlęciem, wózek i kartoflami. — Skończony i nie można przejść? — nie mogła tego zrozumieć.

To była pierwsza kobieta. Potem przychodziły inne — służbowo. Z prasy, radia i pokrewnych resortów, a robotnicy udzielając informacji, z dumą pokazywali im most.

Wszyscy razem

Zbliżał się dzień 22 lipca — 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu. Cała Polska podejmuje zobowiązania lipcowe, zobowiązania produkcyjne.

— A my co?

— My wykończymy most przedterminowo i oddamy go na 22 lipca — zawołała załoga mostu.

— Wykończymy!

Na moście zawrzało. — My już gotowi — wołały załogi monterskie, niterskie, malarskie.

W ostatniej fazie robót wiele jeszcze było do zrobienia z tak zwanej „kosmetyki”. Malowanie konstrukcji i poręczy dwukrotnie, założenie przewodów elektrycznych, telegraficznych, gazowych, wodociagowych, położenie kostki na jezdni, wykończenie chodników, zawieszenie lamp itp.

Na moście zaroilo się od pracowników poczty, MPK (bo i tramwaj dziś ruszy przez most — 13), Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, Gazowni, Elektrowni itp.

— Cholera, nie mamy szyn! — frasowali się tramwajarze. Nie było szyn o odpowiedniej szerokości. Ale nadeszły w ostatniej niemal chwili.

Lipiec. Pierwszy, drugi... dwunasty. Dnie leca.

Tu malarze zachłapani farbą malują poręcze, tam układają nawierzchnię, tu wylewają chodniki dymiącym asfaltem, ktoś inny wspiawszy się na wysoką drabinę, zawiesza lampy, wydłuża się wąż szyn tramwajowych metr za metrem, coraz dalej. I tak niemal na jednym metrze kwadratowym mostu pracuje kilku naraz różnych fachowców we wzajemnym współzawodnictwie o czas, o każdy centymetr mostu.

Plusk... plusk... szeroko rozpryskuje się woda. To spadają do Warty deski i belki rozbiętego już rusztowania.

Demontaż nie jest rzeczą łatwą ani bezpieczną. Trzeba mieć dużo zimnej krwi, zręczności. W tej pracy wyróżniają się dwaj młodzi brawurowi robotnicy: Zygmunt Szczuchura i Józef Stasiak, którzy po rusztowaniach, a wreszcie po prześlach mostu łązą z kocią niemal zręcznością.

Nowa karta dziejów Poznania

I oto most im. J. Marchlewskiego stoi.

Zostanie dziś oddany do użytku. Ruszy przez niego pierwszy tramwaj linii nr „13” i będzie mogła przejść owa poznanianka z dzieckiem i kartoflami...

Most skończony, ale jego historia jeszcze nie. Bo ten most zapoczątkuje nową kartę dziejów Poznania.

Most i cała trasa J. Marchlewskiego stanie się arterią komunikacyjną, łączącą lewobrzeżny Poznań ze Staroleką, przewidzianą na nowy ośrodek przemysłowy.

Na prawym brzegu Warty powstaną dwa osiedla mieszkaniowe: Nowe Rataje i Miasteczko oraz liczne szkoły zawodowe. Na lewym brzegu wzdłuż rzeki założony zostanie Park Narodowy, pomysły jako ośrodek sportowo-wypoczynkowy z odpowiednich rozmiarów stadionem sportowym „Stali”. Po obu stronach mostu — pod przyczółkami przewidziano promenady, których konstrukcja dostosowana już została do tych celów.

Most im. J. Marchlewskiego to wielkie osiągnięcie, którym Poznań może się poszczycić w dniu dzisiejszym.

GŁOS WIELKOPOLSKI Nr 174 str. 8

Spółdzielnie produkcyjne przodują w odstawie zboża

Do magazynów gminnych spółdzielni napływają już od kilku dni pierwsze tony zboża. Zarówno mało i średnioralni chłopci, gospodarzowie indywidualnie jak i członkowie spółdzielni produkcyjnych starają się jak najszybciej ukończyć omłoty, by wykonać swoje zobowiązania lipcowe.

Celem przedterminowego wypełnienia obowiązku odstawy zboża wiele gromad czyni przygotowania do zbiorów transportów.

Z każdym dniem rosną ilości ziarna, odwożone do punktów skupu przez spółdzielnie produkcyjne. Augustynów i Nowy Świat w pow. krotoszyńskim odstawili przed kilkoma dniami około 7 ton jęczmienia.

Jak Królik — przewodniczący spółdzielni Nowy Świat, w której większość członków należy do ZMP, oświadczył, że przedterminowo

wą odstawą zboża spółdzielcy chcą uczcić Złot Młodych Przodowników. Do planowych odstaw włączyli się także spółdzielnie produkcyjne w Kuklinowie i Gumieńcu w pow. krotoszyńskim oraz Pławce w pow. średzkim. Pierwsze partie zboża odstawia w najbliższych dniach również spółdzielcy ze Zdzichowic i Ulejna.

Do punktów skupu coraz częściej przybywają ze zbożem indywidualni gospodarze. Trzy i pół tony jęczmienia ożimego dostarczył ostatnio do GS Stanisław Trawiński z Kozmina, który przy odstawie powiedział: „Dzięki pomocy państwa udzielanej nam chłopom w postaci nawozów sztucznych i ziarna kwalifikowanego uzyskałem w tym roku 36 kwintali jęczmienia z hektara, i dlatego wcześniej wypełniłem swój obywatelski obowiązek”.

Al. K.

LIST WACŁAWA

Drogi Staszku!

Choć w ostatnich dniach z czasem u mnie kruchło, jednak odpisuję Ci zaraz, bo jak się to mówi: „Gna mnie potrzeba wyjaśnienia pewnych nieporozumień”. Chciałbym, żebyśmy się zgadzali w sprawach najważniejszych, a przy tym bardzo prostych, obchodzących żywo tak mnie jak i Ciebie. Gratuluję mi wyboru na delegata na Złot, za co ci bardzo dziękuję. Ale dalej piszesz — i to mnie poruszyło — że przynajmniej teraz będzie można parę miesięcy odsapnąć po wysiłku złotowym — „popracować solidnie — piszesz — no i teraz wolna Twoja głowa”.

Otoż tutaj właśnie leży między nami kłosek niezgody. Da się ją jednak na pewno łatwo usunąć.

W ostatnich miesiącach pracowaliśmy rzeczwiście na zdwojonych obrotach. Chcieliśmy zapisać na swoim koncie jak najlepsze wyniki w jakości i w ilości, żeby móc pojechać na lipiec do Warszawy. Ale czy to był wysiłek sportowy, jakaś zwykła gonitwa za rekordem? Powiedzmy: zawodnik przerywa taśmę i zadowolony idzie odpoczywać na zieloną trawkę...

Nie, mój Drogi. Kiedy przystąpiłem do współzawodnictwa złotowego, pomyślałem przede wszystkim o tym, żeby pokazać kolegom i w ogóle całemu społeczeństwu do czego jestem zdolny, co potrafię, czego można ode mnie wymagać. Jeżeli właśnie to współzawodnictwo było wielką próbą młodych sił, to nie po to, żeby później przejść na niższe tempo. Zresztą, posłuchaj — takiego pędu naprzód nie da się już zahamować ani zawrócić w tył. Kto raz zasmakował naprawde w robocie, temu już jego własny charakter nie pozwoli pójść wylegać się na zapieku. Dla mnie sprawa jest jasna: to czego nauczyliśmy się przed Złotem, pozwól nam jeszcze bardziej się rozwijać, jeszcze ostrzej atakować stare

normy i metody pracy. I tutaj pamiętaj — żadnych wariackich zrywów, na „ojra”, na obaloga!

Chcemy robić szybciej i lepiej, a to właśnie znaczy regularnie, systematycznie, z głową i „pomyślnie”.

Jeszcze jedna sprawa z Twojego listu, przyznam się, trochę mnie podminowała.

Piszesz: „...Grunt, żeby robota szła jak ogień, a do reszty nikt nie powinien się wtrącać”. Słuchaj, Stachu, gadasz, jak by ktoś zalał Ci kołki okulary: po bokach niczego nie widać, tylko kawałek drogi przed sobą.

Dziwne by było, chyba przyznasz, gdyby przodownik młodzieżowy „machnął”, 300 czy 400 procent normy i zaraz po „fajrancie” poszedł „rozrabiać” na miasto, pić, awanturować się itd. Jedno z drugim jakoś nie gra, nie zaprzeczysz?

A wszystko jest bardzo proste, chociaż niektórzy jeszcze nie potrafią tego zrozumieć. Tytuł przodownika odnosi się nie tylko do roboty, ale w ogóle do całego życia. A więc, jak taki chłopak traktuje swoich towarzyszy, czy nie ma napadów zarozumiałstwa, albo nawet i chamstwa, czy dba o swój wygląd, no i głównie czy stara się być mądrzejszy, więcej wiedzieć o świecie — to wszystko Ci się liczy w ogólnej punktacji niemniej niż praca!

Mówi się często, że trzeba mieć nie tylko w rękach, ale i w głowie. To szczerza prawda, Staszku. Nam młodym trzeba ją sobie co dzień powtarzać.

Dziś już więcej nie piszę, można by o tych naszych sprawach rozwodzić się bez końca, zrobimy to na pewno kiedy się spotkamy „oko w oko”.

A więc do zobaczenia na naszym małym, koleżeńskim urlopowym Złocie — sierpniowym Jastarni!

Twój Wacek